

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Z pięcioletnich doświadczeń.

IV.

Nie rządzi Polską żadna warstwa społeczna.

Były na początku Sejmu Ustawodawczego próby wytworzenia rządów chłopsko-robotniczych. Skończyły się niepowodzeniem. Były próby wytworzenia rządu centrum chłopskiego. I te się również nie powiodły.

Ziemiaństwo zaś i wielki przemysł nie próbowały nawet ująć w swe ręce rządów, z góry przekonane, że im się to nie uda.

I nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności. Ziemiaństwo, posiadające najwięcej tradycji politycznej, traci jednak stale na znaczeniu i wpływie społecznym wraz z tem, tak zmniejsza się przez parcelację siła gospod. wielkiej własności. O ile więc występuje jaka warstwa w życiu politycznym, myśli nie o rządzeniu państwem nie o podporządkowywaniu reszty społeczeństwa swym wpływom, jeno o obronie swych interesów przed naporem silniejszej warstwy włościańskiej, o utrzymaniu swej egzystencji.

Tem mniej ma danych, a nawet chęci do rządzenia Polską burżuazja prze myślowa i finansowa, w przeważnej dziś jeszcze części niepolska.

Pęd ku górze, poczucie własnej siły, potrzebne dla rządzenia ma wprawdzie włościaństwo. Ale rządy chłopskie możliwe są tylko w krajach czysto rolniczych, o pierwotnej strukturze społecznej i którym zewnętrzna ich sytuacja pozwala ograniczyć do mini mum swe ambicje mocarstwowe. Dla rządzenia Polską włościaństwo nie posiada dość sił intelektualnych.

Robotnicy zaś są obecnie jeszcze zbyt mało liczni, by nawet z pomocą radykalnie usposobionej inteligencji mogli kierować państwem.

Pozostaje inteligencja zawodowa. Ale jeśli wszystkie warstwy społeczne są u nas zbyt płynne i różniczkowane, by mogły wytworzyć własną politykę państwową — to najbardziej płynną i różniczkowaną jest właśnie inteligencja.

Niema w Polsce warstwy, któraby mogła sama jedna rządzić państwem.

Z nieświadomego może odczucia tej prawdy płynęło to dziwne skojarzenie w umysłach naszych stronników radykalnych koncepcji rządów ludowych, chłopsko-robotniczych z dyktaturą wojskową Piłsudskiego. Doktryna ich polityczna kazała im dążyć do rządów proletariatu i małorolnych włościan. Ale codzienna praktyka życiowa pouczała ich, że robotnicy i małorolni chłopi nie wytworzą z siebie niezbędnej dla rządzenia siły państwowotwórczej. Zatem — za nich i dla nich niech rządzi dyktator Piłsudski.

I naprawdę więcej szans urzeczywistnienia miał ten socjalizujący cezarizm — niż jawny rząd stronnictw robotniczo-włościańskich. Świadczy o tem uległość, z jaką większość Sejmu Ustawodawczego znosiła przez trzy lata nieobliczalne „ryzyka“ ówczesnego Naczelnika Państwa, gdy socjalistyczno-wyzwoleńczy gabinet Moraczewskiego musiał się po kilku już tygodniach podać do dymisji z braku dostatecznego

tecznego w masach ludowych porażenia. Ostateczne bankructwo swych dyktatorskich zapędów — Piłsudski sam spowodował nazbyt drastycznym lekceważeniem uczuć i dążeń u większości narodu i Sejmu, wciągając Rzplta w wojnę o samodzielność Ukrainy, której pożytku dla Polski nikt nie rozumiał poza garścią peowiaków, sprzeciwiając się włączeniu Wilna do Polski, i wreszcie samowolnie dając dymisję gabinetowi Ponikowskiego w chwili, gdy ogół Sejmu stanowczo był przeciwny jakiegokolwiek kryzysowi rządowemu.

Historja naczelnikostwa państwa Piłsudskiego stwierdza raz jeszcze, że w Polsce jak przed wiekami (doświadczył tego na sobie już Bolesław Śmiały) tak i dziś rządzić nie można nietylko wbrew narodowi, ale nawet bez narodu.

Utrudniło to niewątpliwie powstanie w Rzpltej silnej władzy państwowej w okresie formowania się centralistycznych na około nas monarchij i przyczyniło się znacznie do obniżenia mocarstwowego znaczenia Polski w 17-tym i 18-tym wieku, dobie oświeconych absolutyzmów.

Z tego samego jednak źródła płynęła następnie nie dająca się niczem złamać odporność narodu naszego na wpływy państw zabobnych, które, panując nad

ziemią polskimi, nigdy jednak Polska nie rządziły.

Stupiędziesięcioletnie walki o odzyskanie niepodległości, stu pięćdziesiąt lat polityki narodowej, prowadzonej wbrew państwu, które nas ujarzmiły, a których jarzmo ostatecznie zrzuciliśmy — utrwaliły i umocniły jeszcze tę zasadniczą cechę duszy polskiej.

Niemożliwe są rządy jakiegokolwiek klasy społecznej w Polsce, bo nie ma u nas warstwy, posiadającej dostateczną dla trwałego rządzenia państwem siłę materialną i intelektualną.

Niemożliwa jest też u nas jakakolwiek stawiająca się ponad narodem dyktatura, choćby w imieniu najszerszych warstw ludowych, tem mniej „elity umysłowej“ (o czem marzyli konserwatyści krakowscy za gabinetu generała Sikorskiego) sprawowana.

A przecież nieprawdą byłoby, mimo zmienności gabinetów naszych ministerjalnych, powiedzenie, że dziś Polska nie rządem stoi.

Zygakowata jest linja naszej polityki państwowej. Jednak organizacja państwa krzepnie i rozwija się w określonym kierunku.

Musi więc być jakaś siła, nadająca ten kierunek polskiej polityce państwowej, siła, jeśli jeszcze nie zupełnie skryształizowana, to przynajmniej krystalizująca się.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

PELNOMOCNICTWA.

Warszawa, 14 sierpnia. W najbliższych dniach rozpoczyna się w Min. skarbu narady w związku z realizacją ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Przedłożenie ustawy do podpisu prezydentowi Rzpltej nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

UMOWA POLSKO-GRECKA.

Warszawa, 14 sierpnia. Podpisanie umowy polsko-greckiej nastąpi po uregulowaniu sprawy poselstwa polskiego w Atenach. (AW.)

NOWE TRAKTATY.

Warszawa, 14 sierpnia. W min. spr. zagranicznych nastąpiła 13 brn. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlowych polsko-duńskiego i polsko-fińskiego. (AW.)

FALSZYWE BANKNOTY 5-CIO ZŁOTOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 sierpnia. — Wobec ukazania się w obiegu fałszywych banknotów 5-cio złotych podajemy poniżej opis fałszykatu: Banknot wykonany jest na papierze czysto-białym mniej sztywnym, strona przednia linje brązowe tła grubsze; wizerunek ks. Poniatowskiego nieudolny, twarz i oczy bez wyrazu, wstążek niewłaściwych cieniowań; rysunki rogów obfitości w górnych narożnikach banknotów wiązania i festony niewykonane plastycznie. Druk tekstu grubszy i wykonany tamsamem kolorem brudno-granatowym co wizerunek księcia. pod czas gdy autentyczny banknot posiada tekst drukowany kolorem czysto-granatowym. Podpisy zamazane. Numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szaro-czarnym. Na odwrotnej stronie rysunek z godłem Państwa, szczególnie na skrzydłach i ogonie orła nieudolny, linje zlewają się, podczas gdy prawdziwe banknoty posiadają cieniowanie bardzo delikatne. Kolor banknotów utrzymany w tonie brudno-brązowym, podczas gdy autentyk odbija tłem fioletowym. Druk grubszy.

W SPRAWIE STRAJKÓW ROLNYCH

Warszawa. (Tel. wł.) 14 sierpnia. — Związek pracowników rolnych zwrócił się do ministra spraw wewn. w sprawie uprawnień ministra pracy do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych dla likwidowania zatargów pracowników rolnych, wynikłych na temat regulacji plac. Ponieważ z tych względów powstają niejednokrotnie lokalne strajki, sprawa powyższa winna być przez władze rozpatrzona. Jak się dowiadujemy, projekt ustawy, regulujący umowy zbiorowe w rolnictwie jest obecnie rozpatrywany przez Radę Ministrów.

PERSONALIA.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 sierpnia. — W dniu wczorajszym 13 brn. powrócił z urlopu dyrektor departamentu administracyjnego Min. Pracy i Op. Społ. p. Kazimierz Tołoczko i objął urządowanie.

Instynkt państwowy robotnika zwyciężył.

Strajk węglowy na ukończeniu.

WYROK SĄDU ROZJEMCZEGO.

Warszawa, 14 sierpnia. W nocy ze środy na czwartek zapadł wyrok Sądu rozjemczego w sprawie konfliktu na Górnym Śląsku między robotnikami a przemysłowcami. Wyrok ustala że w hutnictwie obowiązywać ma 10-cio godz. dzień pracy, z wyjątkiem tych dziedzin przemysłu jak np. cynkownie które przed wojną pracowały 8 godzin. Zarobki dla pracujących 10 godz. pozostają bez zmiany, dla pracujących zaś 8 godz. obniżenie zarobków o 20 proc. w stosunku do czerwca. Deputaty węglowe w hutach zostaną obniżone. W górnictwie dla pracy pod ziemią — nie są żadne zmiany, zaś dla pracujących na powierzchni ziemi obowiązuje 9 i pół godz. pracy w czem 8 godz. efektywnej pracy a półtora godz. przeznaczone na przerwy, zjazdy etc. Zarobki w kopalniach zostają obniżone o 10 proc. Deputaty pozostają bez zmiany. Wyrok sądu rozjemczego ma wejść w życie 18 brn. i obowiązywać do 30 września br. (AW.)

Katowice, 14 sierpnia. Prasa tutejsza pisząc o wyroku sądu rozjemczego zaznacza, że wyrok jest sukcesem robotników, gdyż przemysłowcy domagali się większej niżki plac. Wobec ostatecznej wytworzonej sytuacji uważają

można strajk za skończony niemal. — Prawdopodobnie praca podjęta będzie w sobotę lub poniedziałek przyszłego tygodnia. (AW.)

Warszawa, 14 sierpnia. — „Gazeta Warsz.“ podnosi obywatelskie stanowisko i robotników na Górnym Śląsku, którzy swą postawą i lojalnością udaremniłi agitatorskie wysiłki komunistów i nie dopuścili do wywołania fermentu na Śląsku. Zdrowy instynkt państwowy zwyciężył. Gdyby sposób postępowania przemysłowców nie był tak radykalny, to żywiołom przeciwnym państwowym nie udało by się wytworzenie stosunkowo ciężkiej sytuacji na Górnym Śląsku i w kraju. (AW.)

Warszawa, 14 sierpnia. Wczoraj przybył z Katowic do Warszawy min. pracy Darowski i naczelniczy wydziałów Ulanowski i Cybulski. P. Ulanowski w wywiadzie z prasą oświadczył, że pokojowego załatwienia konfliktu na G. Śląsku należy oczekiwać w ciągu najbliższego tygodnia. Strajk ma przebieg spokojny. Komuniści uspokoiłi się po aresztowaniu głównej grupy podżegaczy w liczbie 21 osób. Roboty niezbędne są nadal wykonywane przez robotników delegowanych przez Związek zawodowe. (AW.)

Bolszewicki triumf.

Bolszewicy święcą zawarcie traktatu angielsko-sowieckiego, jako wielki triumf swej dyplomacji. Triumfy takie potrzebne są władzy sowieckiej przede wszystkim na użytek wewnętrzny, wykazują bowiem masom powagę i trwałość rządów komunistycznych na stepie i na użytek zewnętrzny, ponieważ umowy, zawarte z jednym z mocarstw, zachęcają inne mocarstwa do wstępowania w jego ślady.

Jednakże w chwili obecnej dla Republiki Rad tego rodzaju powodzenia nie wystarczają. Takim powodzeniem było uznanie rządu sowieckiego przez gabinet Mac Donalda natychmiast po objęciu władzy bez stawiania wzajemian za to ustępstwo żadnych warunków. W pierwszych latach moralnej i ekonomicznej izolacji fakt powyższy miałby dla Sowietów bardzo doniosłe znaczenie. Ale odkąd z rządem bolszewickim porozumiewała się wszystkie państwa, choćby nieoficjalnie, doniosłość urzędowego uznania władzy sowieckiej i podpisanie umów znakomicie zmalała. Nie o „prestige” międzynarodowy chodzi dyktatorom kremlińskim, lecz o realne wyniki konferencji.

Cały plan gospodarczy Sowietów polega na utrzymaniu czynnego bilansu handlowego. Osiągnęły one ten rezultat dzięki wywozowi zboża. Eksport, pomimo zmniejszenia przestrzeni zasiewu w porównaniu z latami przedwojennymi, forsowany był z całą energią kosztem zmniejszonego spożycia wewnętrznego zubożonych mas. Grozący głód w okręgach, produkujących pszenicę na wywóz, może zachwiać systemem gospodarczym. Jeżeli Rosja nie będzie w tym roku w możności wywieźć odpowiedniej ilości zboża, to uratować gospodarkę sowiecką zdoła tylko pożyczka angielska. Gdyby Sowiety jej nie otrzymały, albo że wywozić nadal będą, ale katastrofa głodowa przyberze ogromne rozmiary. Takie położenie skłania Sowiety do ustępstw, do „wyjątków” od zasad, głoszonych przez rewolucję komunistyczną.

Zresztą te „wyjątki” musiały stać się regułą, odkąd Sowiety zaczęły poszukiwać pożyczki zagranicznej. Przecież dla zupełnie realnie myślących w sprawach finansowych „doktrynerów” sensownego pochodzenia było rzeczą jasną, że nie mogą otrzymać kredytu, jeżeli na serio traktować będą swą zasadę rewolucyjną — anulowania wszelkich długów i zobowiązań poprzednich rządów burżuazyjnych i „narodowien” przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, będących własnością obcych obywateli. Tę samą bowiem zasadę władcy Sowiety mogliby potem zastosować i do zaciągniętej przez siebie pożyczki. Trudność właściwie polega we wszystkich wszczynianych nokowaniach na oznaczeniu stopy „przerachowania” dawniejszych zobowiązań, terminach i sposobach spłaty. Traktat angielsko-rosyjski uznaje, w drodze „wyjątku” wbrew teorii i uchwałom komunistycznym, zarówno długi państwowe z czasów wojennych i przedwojennych, jak i obowiązek wynagrodzenia właścicieli upaństwowionych przedsiębiorstw. Spłata długów w wysokości, która ma być ustalona przez przyszłe rokowania, załatwiona będzie w ten sposób, że w ewentualnej pożyczce angielskiej w pierwszym rzędzie pokryte będą owe długi. Ale oczywiście to ustępstwo poczyniły Sowiety dlatego, aby otrzymać potrzebną im gotówkę. Czy jednak będzie to rzeczywiście gotówka, czy też towary, odpowiedzieć w danej chwili nie sposób. Sowiety, aby zachęcić opinię angielską, obiecywały, że w razie otrzymania pożyczki dadzą ogromne zamówienia przemysłowi angielskiemu i taka forma udzielenia kredytu byłaby dla Anglii najkorzystniejsza.

Sprawa przerachowania długów i formy odszkodowań za skonfiskowane przedsiębiorstwa angielskie stanie się przeto przedmiotem zaciętych targów, a wynik ich w Anglii nie jest ocenia-

Rakowski o układzie z Anglią.

Moskwa, 14 sierpnia. Rakowski udzielił londyńskiemu korespondentowi „Izwestii” wywiadu na temat układu anglo-sowieckiego.

W sprawie udzielenia gwarancji dla pożyczki SSSR, oświadczył Rakowski, że w pierw nastąpić ma ustalenie sumy, którą Sowiety zgadzają się wypłacić z tytułu pretensji obywateli angielskich. Potem zostanie ustalona suma i warunki gwarantowanej pożyczki. Odnośnie postanowienia będącym przedmiotem drugiej umowy, której zawarcia należy oczekiwać przed 1. listopada. W razie nieosiągnięcia porozumienia w jednej z wymienionych kwestji, zobowiązania stron tracą moc obowiązującą.

Skąd się bierze broń sowiecka na Bałkanie?

Sofja, 14 sierpnia. Bułgarska Agencja Tel. W początku bieżącego miesiąca dowiedziały się władze bułgarskie, że między 8 a 15 bm. mają być znaczne zapasy, pochodzącej z Rosji broni i amunicji wyławowane na bułgarskim wybrzeżu morza Czarnego, jak również w Rumunii u ujścia Dunaju. W związku z tą wiadomością zorganizowano nad wybrzeżem baczny nadzór. Wczo-

Na mocy traktatu handlowego Anglia uzyskuje największe uprzywilejowanie w sprawach żeglugi morskiej i taryf celnych z wyjątkiem taryf na granicach wschodnich Związku sowieckiego. W stosunku do SSSR, zastosowana będzie ustawa angielska o ulgach handlowych i kredytach eksportowych. Po podpisaniu obecnego traktatu pozostaje jeszcze wyczerpanie programu politycznego konferencji, po czym zakończy ona swe prace. Zawarty traktat, jak również przyszła umowa określająca wysokość rozszczeń angielskich, podlegają jedynie kompetencji rządu, natomiast ustawa gwarancyjna pożyczki wymaga sankcji parlamentarnej. (AW.)

raj patrol wojskowy znalazł na północ od przylądka Burgas w ustronnym miejscu 20 skrzyń z rewolwerami i nabojami, 10 skrzyń granatów i 40 skrzyń naboju karabinowych. Cały ten materiał wojskowy był fabrykacji rosyjskiej. Wszczęto energiczne śledztwo, celem wykrycia osób, które dokonały wyławowania broni. (PAT.)

Niepomyślne urodzaje w Rosji.

Moskwa, 14 sierpnia. „Ekonomičeskaja Zisn” donosi, że wskutek niepożądanych urodzajów w Rosji sowieckiej organizacje gospodarcze zajmujące się eksportem zboża, powstrzymu-

ją się od zakupów wobec nieustalonego planu kampanji eksportowej z obawy, że wysokie ceny zboża na rynku wewnętrznym znużą kalkulacje eksportowe, przynosząc im straty.

O modus vivendi Niemiec z Francją.

Londyn, 14 sierpnia. Seydon w towarzystwie Serruysa prowadził w dniu dzisiejszym popołudniu w dalszym ciągu rokowania z rzeczoznawcami niemiecki-

mi w sprawie wprowadzenia modus vivendi do czasu nim zostanie zawarty francusko-niemiecki układ handlowy.

ny zbyt optymistycznie. Wierzący, że Anglicy jako środek presji na Sowiety będą mieli groźbę, że tak pożądana dla Sowietów pożyczka nie dojdzie do skutku w razie nieuwzględnienia ich żądań. Ale ze swej strony Sowiety liczą na to, że właściciele obligacji rosyjskich i poszkodowani przez przewrót rewolucyjny Anglicy kupcy i przemysłowcy będą wywierali nacisk na rząd w kierunku przyznania pożyczki. W rezultacie o zrealizowaniu przyrzeczeń traktatowych zdecyduje londyńska City oraz sytuacja gospodarcza Sowietów, od której zależy będzie skłonność ich do ustępstw.

Warunkiem owych ustępstw jest zagwarantowanie przez parlament angielski pożyczki. Byłoby rzeczą ciekawą, kto wysunął to żądanie: czy pp. Rakowski, Rosenfeld etc, czy też bankierzy z City. W każdym razie nie świadczy ono o zaufaniu do wypełnienia przez bolszewików zobowiązań i o pędzie bankierów angielskich do lokowania funtów szterlingów w walorach sowieckich. Oczywiście, rząd bolszewicki będzie musiał i ze swej strony dać gwarancje dla otrzymanej pożyczki. Mówiono, że gwarancją ma być wybudowana przez carską Rosję za fundusze francuskie kolej Wschodnio-Chińska. Jeżeli układy nie zadowolą City angielskiej, parlament niewątpliwie nie uchwali gwarancji, jak to wynika z bardzo krytycznych przemówień przedstawicieli zarówno liberałów, jak i konserwatystów w Izbie gmin i w Izbie lordów.

Ta krytyka o tyle była stronna, że już w Genewie, w Cannes i w Hadze dawny rząd angielski gotów był do podobnego układu z Sowietami, odkąd Lloyd George zlikwidował swą antysowiecką politykę. Tylko wówczas Sowiety były mniej skłonne do ustępstw próbowały stosować taktkę „blufu”. Obecnie przeciwnicy Mac Donalda a-

takują go, twierdząc, że cały traktat jest bluffem — ze strony rządu angielskiego. Bez interwencji członków Labour Party, którym chodziło o wyrażenie, że rząd socjalistyczny tylko potrafi dojść do porozumienia z Sowietami, nastąpiłoby jeszcze raz rozbieżność rokowań — po to, aby Sowiety nawiązały je ponownie, zmuszone swą sytuacją.

Pod jednym względem Sowiety ustępstw nie robią, czyli, jak głosi komunikat urzędowy „Komindzieta”, chcą doprowadzić „do równouprawnienia dwóch systemów ekonomicznych, bez którego nie mogą istnieć uznane stosunki między Związkiem Sowieckim a otaczającym go światem kapitalistycznym”. Mianowicie Sowiety nie wyzekań się monopolu handlu zagranicznego, nie dopuszczają kupców zagranicznych do bezpośrednich stosunków handlowych ze spożywca. Pozostaną wierni przykazaniom Lenina. Nie jest to stanowisko wypływem doktryny komunistycznej, z doktrynami Sowietów przestały się już liczyć. Chodzi prosto o utrzymanie komunistów przy władzy. Zasady gospodarcze stały się zasadami polityki wewnętrznej. Lenin rozumiał, że aby utrzymać w posłuszeństwie, w zależności od Sowietów masy chłopskie, trzeba, aby władza państwowa zachowała w swem ręku najpotężniejszy środek presji — rozdział wytworów przemysłowych. W ten sposób wydoskonalenie się od chłopów zboże na eksport i podatki i ma się społeczeństwo w ekonomicznej zależności od rządu. Ten system gospodarczy jest podstawą systemu politycznego. Wszelkie zaś wysiłki Sowietów dyktowane są teraz jedną troską — zachowania władzy. Bez monopolu handlowego prestige Sowietów w masach włosciańskich byłoby podcięte. („Kur. Pozn.”)

STRAJK W GDAŃSKU.

Gdańsk, 14 sierpnia. Sytuacja strajkowa nie poprawiła się, a nawet stwierdzić można pewne pogorszenie. Pracodawcy zaproponowali robotnikom dalsze rokowania na warunkach następujących: wynagrodzenie robotnika gdańskiego za godzinę ma być obliczone jako średnia arytmetyczna płac robotników odpowiednich kategorii w Szczecinie i Królewcu, z tem, że robotnicy gdańscy otrzymają jeszcze tytułem dodatku drożyznianego 15 prc. Robotnicy odrzucili kategorię cznie propozycję pracodawców. Strajk ma przebieg spokojny. (AW.)

PRZED TARGAMI GDAŃSKIMI.

Gdańsk, 14 sierpnia. Prace przygotowawcze nad urządzeniem Targów Gdańskich postępują żywo naprzód. Zgłoszenia przybywają z każdym dniem. Do tej pory udział zapowiedziały firmy: Gdańska, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rosji, Szwecji, Norwegii, Danii, Holandji, Francji, Włoch i Hiszpanji.

RUCH EMIGRACYJNY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 14 sierpnia. Ruch emigracyjny ze Stanów Zjednoczonych wzniósł się w ostatnich czasach znacznie. Ostatnie dwa statki linii Baltic American Line przywiozły do Gdańska partje reemigrantów, którzy po przejściu przez obóz reemigracyjny w Wejherowie odjechali w głąb kraju. W sobotę wyjeżdża na statku linii Wilse Line 276 osób przeważnie do Kanady, a częściowo do Stanów Zjednoczonych. (AW.)

O POWRÓT VENIZELOSA.

Wiedeń, 14 sierpnia. „Abendblatt” donosi z Aten, że Casandris ma udać się do Paryża celem skłonienia Venizelosa do powrotu do Grecji. (PAT.)

RADICZ MA POJEDYNEK.

Wiedeń, 14 sierpnia. „N. Fr. Presse” donosi z Belgradu, że po głosowaniu w skupczynie doszło do ostrej wymiany zdań między posłami Budusjevicem a Pawłem Radiczem. Budusjevic wyzwał Radicza na pojedynek. (PAT.)

KONIEC FERYJ SEJMOWYCH W LOTWIE.

Ryga, 14 sierpnia. Frakcja socjalno-demokratyczna sejmu lotewskiego zebrała 30 podpisów pod wnioskiem żądającym zwolnienia sejmu. W myśl regulaminu wystarcza w takim razie 25 podpisów. Sejm zwolniony będzie 19 bm. Socjal-demokraci żądają zasadniczej dyskusji nad polityką celną i domagają się zniesienia niektórych stawek celnych i taryfowych. (AW.)

10 MILJONÓW OSÓB W WEMBLEY

Londyn, 14 sierpnia. Wystawę w Wembley zwiedziło dotąd 10 milionów osób. Dziś rozpoczęto sprzedaż biletów 11 miliona. (AW.)

Z GIELDY BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 14 sierpnia. Spadek kursów na giełdzie pożyczkowej, który rozpoczął się przed dwoma dniami — trwa nadal. Na rynku pieniężnym transakcje dochodzą do skutku na podstawie pół pro mille. Kurs walut europejskich szczególnie silny. (AW.)

ZNÓW TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII.

Wiedeń, 14 sierpnia. „N. Fr. Presse” donosi z Tokio, że na południowy zachód, o 200 km od Nagasaki, odczuto trzęsienie ziemi, które trwało od godz. 1 do 2.35. Drugie trzęsienie odczuto o godz. 9.40. Wśród ludności panuje panika. Dzień 1 września jest rocznicą trzęsienia w r. 1923. Rocznicę tę Japonia obchodzić będzie żałobą. (PAT.)

CY ADMINISTRACJA SKARBOWA JEST SPRAWNA?

Warszawa. (Tel. wł.) 14 sierpnia. W sprawozdaniu swym o położeniu finansowym Polski złożonym p. Prezesowi Rady Ministrów dn. 10 lutego br. przez p. Hiltona Younga czytamy: „Nie jest rzeczą powiadzieć, że główną trudnością utrzymania zwiększonych dochodów jest nie tyle brak zdolności uiszczenia podatku, ile brak zdolności administracji w ściąganiu podatków“.

Od chwili, w której słowa te wyszły z pod pióra rzeczoznawcy angielskiego upłynęło pół roku. W okresie tym sprawność podatkowa administracji skarbowej poczyniła takie postępy, że np. w ostatnim m. lipcu wpływy podatkowe przekroczyły o 11 proc. kwoty przewidziane. Korzystny wynik lipcowy nie jest zresztą odosobniony: 27 i 28 lipca odbyła się w Min. skarbu konferencja w sprawie uproszczenia systemu podatkowego, na której stwierdzono, że sprawność aparatu podatkowego zrobiła w ciągu ostatniego roku znaczne postępy.

Podatki bezpośrednie w rd wymierzane są w wyznaczonych terminach. Dowód sprężystości złożyły urzędy skarbowe przy wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego, uskuteczniając go w ściśle oznaczonym terminie. Pomyślnie również przeprowadzono była akcja egzekucyjna przy poborze drugiej ratki na podatek majątkowy, która w krótkim czasie doprowadziła do ściągnięcia niemal wszystkich — prócz odroczonej — zaległości.

Na znaczną poprawę akcji wymierzania podatku wpłynęła przedewszystkiem generalna lustracja urzędów podatkowych, przeprowadzona w lec. rz. jak również utworzenie przy departamencie podatków działu inspekcyjnego.

MAREK POLSKICH PRAWIE JUŻ NIEMA.

Warszawa, 14 sierpnia. Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Polskiego ustalono iż wycofywanie marek polskich z obiegu odbywa się tak szybko iż z ogólnej sumy 570 trylionów mkp. pozostało w obiegu dnia 10 sierpnia tylko 28 trylionów.

POWRÓT PREMIERA DO WAR- SZAWY.

Warszawa, 14 sierpnia. Dziś wieczorem oczekiwany jest przyjazd premiera Grabskiego do Warszawy, który po przyjeździe ma wziąć udział w obradach nad ustawą o specjalnych pełnomocnictwach w piątek i sobotę (AW.)

PREMIER GRABSKI W ZAKOPA- NEM.

Kraków, 14 sierpnia. Pisma donoszą: P. Prezes Rady Ministrów i minister skarbu Grabski odbywając obecnie podróż wakacyjną po Małopolsce samochodem wzdłuż Karpat, przybył 9 bm. do Zakopanego, w towarzystwie żony i syna oraz sekretarza prezydium Rady Ministrów dr. Bronisława Legeżyńskiego. Następnie spędził premier dwa dni w Tatrach. W niedzielę w towarzystwie rodziny i przewodniczącego komisji klimatycznej dr. Józ. Diehla odbył premier mimo niepogody wycieczkę pieszą z Morskiego Oka do Czarnego Stawu. Po śniadaniu w schronisku towarzystwa tatrzańskiego, gdzie powitał go przewodniczący zarządu głównego inż. Czerwiński, dr. Nowicki i dyrektor Boniecki odjechał premier samochodem do Doliny Kościeliskiej. W poniedziałek wczesnym rankiem zwiedził premier muzeum imienia Chałubińskiego i szkołę przemysłową, po czym samochodem odjechał do Morskiego Oka. W drodze powrotnej zamierzał premier zwiedzić Jaworzynę, czemu się jednak sprzeciwiła granicz-

na straż czechosłowacka pomimo, iż przepuszczałyby w porządku. W czasie pobytu p. premiera w Zakopanem złożyła delegacja assessorów gminnych hołd p. premierowi w imieniu miejscowej ludności, za co premier serdecznie podziękował i pozwolił na wykonanie zbiorowego zdjęcia fotograficznego. —

Przed odjazdem do Wisły złożył premier na ręce dr. Diehla 100 zł. jako cełkę na budowę schroniska polskiego towarzystwa tatrzańskiego w Pięciu Stawach. Mimo, że pobyt p. premiera miał charakter prywatny, wszędzie podejmowała go ludność miejscowa bardzo entuzjastycznie. (PAT.)

Przełom w konferencji londyńskiej?

6 termin ewakuacji Z. Ruhry.

PRZECIWIENSTWA MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI. — NACISK ANGLI I AMERYKI NA DELEGACJĘ NIEMIECKĄ.

Londyn, 14 sierpnia. Wczorajsze popołudniowe obrady ministrów francuskich, belgijskich i niemieckich, podjęte o godz. 17, trwały przeszło 2 godziny. W sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhr Niemcy domagali się wyznaczenia terminu na dzień 1 stycznia 1925 r., mżglednien ajpóźniej i kwietnia 1925 roku. Strona francusko-belgijska pozostała na stanowisku, zajętem poprzednio, a mianowicie, że wojska francusko-belgijskie opuszczają obszary okupowane w rok po zastosowaniu planu Davesa i to o ile Niemcy wypełnią bez uchybień przyjęte na siebie zobowiązania. W sprawie urzędników niemieckich, wydalonych z obszaru okupowanego, z pomodu stosowania biernego oporu, osiągnięto zasadnicze porozumienie. Dalsze szczegóły omawiane będą poza konferencją. Po zakończeniu narad niemieccy ministrowie odbyli osobne posiedzenie w swych apartamentach. Kanclerz Marx oświadczył, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero jutro po porozumieniu się ze swymi kolegami w Berlinie. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że rząd Rzeszy zgodzi się ostatecznie na warunki, postawione przez Francję i Belgię (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Herriot powiadomił dziś rano przedstawicieli państw sojusznicych o wyniku obrad francusko-belgijsko-niemieckich. Przewodniczący delegacji sojusznicych uznali stanowisko Francji, wedle którego ewakuacja wojskowa Zagłębia Ruhr ma odbyć się w ciągu roku po wprowadzeniu w życie planu Davesa. Mac Donald o jedności państw sojusznicych zawiadomił delegację niemiecką. Delegacja niemiecka zażądała przed daniem odpowiedzi czasu do namysłu, na co się jednak Mac Donald nie zgodził.

Londyn, 14 sierpnia. Posiedzenie głównych delegatów, odbyte na Downing Street, trwało godzinę, poczem w dyskusji wzięła udział delegacja niemiecka. Sytuacja, jaka się wytworzyła wobec różnicy poglądów na sprawę ewakuacji delegacji francuskiej i belgijskiej, i delegacji niemieckiej, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania. W kołach oficjalnych sądzą, że delegacje dążą wszelkimi siarami, aby osiągnąć kontrowersję.

Londyn, 14 sierpnia. Dzisiejszy dzień można nazwać dnem przełomowym konferencji. Zwrot w konferencji nastąpił jeszcze wczoraj, gdy główni delegaci po długich naradach w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhr, nie osłogli porozumienia. Najważniejszą sprawą jest określenie ścisłej daty ewakuacji. Herriot domaga się, aby okupacja trwała jeszcze cały rok i oświadczył, że nie może zobowiązać się do iższego terminu. W odpowiedzi delegaci niemieccy oświadczyli, że warunkiem jest dla nich nie do przyjęcia i że muszą się porozumieć z prezydentem Rzeszy i rządem w Berlinie. (PAT.)

Berlin, 14 sierpnia. Według doniesienia specjalnego korespondenta biura Wolfa z Londynu, delegacja niemiecka w komplecie udała się dziś przed południem do Mac Donald, celem zapoznania się ze stanowiskiem

jego w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhr. Mac Donald oraz ambasador amerykański Kellog oświadczyli, że propozycja francuska musi być przyjęta. Następnie delegacja udała się do Herriota, który podkreślił, że propozycja jego, według której okupacja musi być utrzymana jeszcze przez jeden rok od chwili podpisania układu, jest ostateczną. Herriot odmówił dalszych pertraktacji w tym względzie. Narady nie zostały zerwane. Delegaci niemieccy mają się porozumieć z rządem berlińskim i frakcjami parlamentarnymi. Na godz. 17 wyznaczono posiedzenie Rady czternastu. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Po wizycie u delegacji niemieckiej, Mac Donald przedstawił przedstawicielom państw sprzymierzonych przebieg swej rozmowy. O godz. 12'30 odbyło się zebranie, na którym delegaci niemieccy oświadczyli, że udzielą odpowiedzi popołudniu, gdyż oczekują wiadomości z Berlina. Wobec tego posiedzenie delegacji odłożono do godz. 15. Po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej, odbędzie się posiedzenie Rady czternastu. (PAT.)

Berlin, 14 sierpnia. Wolff. Dziś pod przewodnictwem prezydenta Ebertha odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym obradowano nad sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek rokowań nad sprawą ewakuacji Zagłębia Ruhr. Rada zaaprobowała stanowisko delegacji niemieckiej. (PAT.)

Berlin, 14 sierpnia. Cała prasa niemiecka, omawiając sprawę ewakuacji wojskowej zaznacza, że ustawa o wprowadzeniu planu Davesa nie uzyska w parlamencie dwóch trzecich głosów. o ile nie nastąpi natychmiastowa ewakuacja Zagłębia. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Z miarodajnych kół angielskich oświadczaia, że propozycja, postawiona przez sojuszników oraz przez delegację niemiecką, nie mają charakteru ultimatum. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. „Daily Telegraph“ pisze o poważnym zastoju w konferencji i o możliwym złym wyniku konferencji. Koła londyńskie sądzą, że Thomsonowi uda się wynaleźć odpowiednią formułę. Wielka nadzieję przywiązują także do interwencji Mac Donald i ambasadora amerykańskiego. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Wyznaczone na dziś wieczorem narady w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhr zostały odroczone do jutra celem umożliwienia delegacji niemieckiej porozumienia się z Berlinem. Odpowiedź niemiecka z Berlina ma nadejść jutro rano. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Dalszy obrót sprawy ewakuacji, będący najważniejszym zagadnieniem konferencji, zależy od treści depezy, która ma nadejść z Berlina. Depesza ma zawierać upoważnienie do zawarcia porozumienia w sprawie ewakuacji. (PAT.)

Londyn, 14 sierpnia. Panuje tu ogólne przekonanie, że delegaci niemieccy zgodzą się ostatecznie na to, że okupacja Zagłębia Ruhr potrwa jeszcze jeden rok, domagać się tylko będą stopniowego znoszenia okupacji. (PAT.)

PRAWO KARANIA DYSCIPLINAR- NEGO W POLICJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 sierpnia. — Wskutek licznych zażaleń na nieprawne stosowanie kar dyscyplinarnych w policji, główna komenda P. P. ogłosiła rozkaz wyjaśniający, kto ma prawo karaniania dyscyplinarnego. Z wyjaśnienia tego wynika, że prawo to przysługuje tylko wyższym funkcjonariuszom. Niższy funkcjonariusz w żadnym wypadku nie ma prawa karaniania dyscyplinarnego, może zamiast w razie koniecznej potrzeby zawiesić podkomendnego w czynnościach służbowych, gdyż takie zawieszenie nie jest aktem władzy dyscyplinarnej.

UPAŃSTWOWIENIE KOLEJI LO- KALNYCH.

Wiedeń, 14 sierpnia. Dziś rozeszły się na giełdzie wiedeńskiej pogłoski, że rząd polski dąży do upaństwowienia polskich kolei lokalnych. Z tego powodu był silny popyt na te papiery. (PAT.)

PRZECIW HARCOWI SAMOCHOD- OWYM.

Warszawa, 14 sierpnia. Dla Warszawy wydano nowe przepisy regulujące szybkość jazdy samochodowej w mieście. Winnym przekroczenia przepisów grozi kara grzywny 500 zł. lub 2 miesiące aresztu. (AW.)

POKAZ W TEATRZE NARODO- WYM.

Warszawa, 14 sierpnia. Wczoraj w obecności dziennikarzy, techników i przedstawicieli władz odbył się pokaz efektów świetlnych i maszynarii Teatru Narodowego. (AW.)

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH.

Warszawa, 14 sierpnia. Dziś rozpoczyna się w Warszawie zjazd ochotniczych straży pożarnych. (AW.)

—○—

Odbywany w całej Polsce „Tydzień Strażacki“ celem uświadomienia ogółu o stanie i pracach obrony przeciwpożarowej zakończony zostaje w Warszawie trzydniowym (15—17 sierpnia) walnym Zjazdem delegatów i drużyn strażackich (od 12 Związków i 2800 straży) łącznie z przedstawicielami samorządów, sfer ziemiankich, przemysłowych i wolnych zawodów, biorących ważny udział w organizowaniu i życiu ochotniczych straży pożarnych, jako placówek samopomocy obywatelskiej. Uczestnicy Zjazdu uzyskali od Ministerstwa Kolei ulgę 66 proc. przy biletach powrotnych, lecz z opłatą przyjazdu do Warszawy według taryfy normalnej. Pierwszy dzień Zjazdu (15 sierpnia) rozpoczął zostanie mszą św. uroczystą w katedrze, skąd uczestnicy udadzą się pochodem do Politechniki na otwarcie Zjazdu, które przyrzekł zaszczyścić swą obecnością Pan Premier Grabski. Popołudnie pierwszego dnia z udziałem publiczności poświęcone zostanie popisom ćwiczebny na polu wyścigowym, urozmaiconym próbami i pokazem narzędzi przeciwpożarowych, tudzież dla propagandy — demonstracją środków obrony przeciw gazowej i walki napowietrznej przez ćwiczenia eskadry lotniczej. — Drugi dzień Zjazdu (16 sierpnia) od rana przeznaczony zostaje na fachowe obrady plenarne i komisyjne uczestników zjazdu, połączone z referatami dyskusyjnymi. — W trzecim dniu Zjazdu (17-go sierpnia) nastąpi o godzinie 11 rano defilada przybyłych drużyn przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej w Alejach Ujazdowskich przed Szkołą Podchorążych. Po defiladzie przemarsz do Politechniki na ukończenie obrad i zamknięcie Zjazdu. — Na Zjazd zapowiedziani przybycie delegaci z Francji, Belgii, Luxemburga, Jugosławii i Czechosłowacji.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Kuglarz.

Sztuka „utopijna” w 3 aktach

Władysława Jastrzębca-Zalewskiego.

WYSTĘP IRENY SOLSKIEJ.

Nie można sobie wprost wyobrazić czegoś bardziej papierowego, szablonowego i martwego, niż ta sztuka. Okropny fabrykat, na sto mil tracący najbardziej ziemie literatury, plód, który przyszedł na świat nieżywy, bo nie był wynikiem żadnej potrzeby twórczej, bo autor nie miał w nim nic absolutnie do powiedzenia ani o życiu ani o duszy ludzkiej, ani o swoim do tych zjawisk stosunku — a jedynym bodźcem jego woli była w tym wypadku właśnie tylko chęć napisania sztuki.

P. Zalewski uległ fatalnemu złudzeniu, że można człowieka oderwać od jego rasy, ziemi, narodu, od całego jego środowiska przyrodniczego i etnicznego. że można w dramacie operować człowiekiem in abstracto, człowiekiem kosmopolitycznym. Napisał więc rzecz, która „dzieje się kiedykolwiek, gdziekolwiek — wszędzie, gdzie istnieje scena i widownia”. I dał w rezultacie chińskie cienie, nie żywych ludzi. Uwiedzony pragnieniem stworzenia sztuki, która mogłaby „pójść na Europe”, popełnił coś, co właściwie nigdzie pójść nie powinno, coś, co nie jest sztuką „utopijną” ale chybioną utopją o dziele dramatycznym.

Jak wynika z własnej informacji autora, wydrukowanej w „Życiu teatralnym”, jedynym problemem, który go interesował przy pisaniu „Kuglarza” był „eksperyment literacki”, polegający na tem, aby żadna z osób występujących w sztuce, nie mówiła od razu więcej, niż jedno zdanie.

Jest to problem zatem czysto techniczny, w którego rozwiązaniu zresztą autor nie był bynajmniej takim nowatorem, jak mu się wydawało. Współczesne sztuki realistyczne oddawna dążą do unikania wielomówności, posługując się dialogami „siekaniami”. P. Zalewski wprowadził do tej metody tylko pewien oschły pedantyzm. To wszystko.

W dodatku to zadanie czysto techniczne zaabsorbowało go do tego stopnia, że stracił z oczu to, co w sztuce scenicznej jest najważniejsze, właściwy wewnętrzny problem akcji i konfliktu dramatycznego.

Wziął najbardziej ograne i zbanalizowane pomysły literackie, jakie beznaście zwulgaryzowane echa Nietzscheizmu przepuszczonego przez Przybyszewszczyznę, jakie wyblakłe motywy „nadludzi”, którzy, mając jako ideał „die blonde Bestie”, pragną stwierdzić swą moc przez wywieranie demonicznego wpływu na życie, przez żonglowanie egzystencjami ludzkimi, jak słowami, dodał do tej mikstury niby modernistycznej okruczności przerażająco piasko pojętego zagadnienia „walki płci” (historia Samsona i Dalili, przeniesiona na płaszczyznę współczesnych konfliktów erotycznych - moralnych), zaprawił to wszystko sosem Wedekindowskich zuchwałości seksualnych — i w rezultacie podał potrawę, nadającą się do wyrzucenia przez okno. Zakonczenie sztuki, ów efekt rewolwerowy z samobójstwem, czy też zabójstwem demonicznego Adrijana, tego „kuglarza”, bawiącego się duszami ludzkimi, jak piłkami, świadczy o zgola już bolesnej niemocy twórczej autora, który, pozując na głębie, utknął w okropnej pospolitości. Banalność jest najistotniejszą cechą tej sztuki, która zawiera jedyną nowość: „mocny typ” wysoce wykształconej pokojówki, która z kuglarzem prowadzi walkę o rząd dusz. Cała też sztuka istotnie nie wznosi się ponad poziom światopoglądu pokojówki, która aż do niestrainności naczytała się współczesnych romansów.

Lichoty takiej nie mogła oczywiście uratować ani dość pomysłowa inscenizacja, ani symboliczne cienie, pojawiające się przeznaczeniowo na rozpiętym w tie ekranie.

Przyznam się, że nie bardzo rozumiem, co skłoniło p. Solską do reklamowania tej nędznej sztuki i sztucznego podtrzymywania jej życia mocą swego autorytetu. Gdybyż rola Malabelli, owej „słabej, wyzyskiwanej, wiecznej kobiecości” zawierała w sobie przynajmniej jakieś nadzwyczajne możliwości aktorskie! Ale i ten wypadek nie zachodzi. — Nawet świetna — jak zwykle — gra znakomitej artystki nie zdołała wlać życia w ten szablon z papieru.

P. Piekarski główną rolę Adrijana zagrał tak, jak ją jedynie grać było można: robił z tej komicznej figury prowincjonalnego demona. Hyperkulturalna arcypokojówka Krysta znalazła dobrą interpretację w p. Łęczyckiej, a p. Łubieńska była bardzo miłym zjawiskiem w roli Uty, szablonu, reprezentującego „zmysłową dziecięcość, która rwie się do życia”. Kapitalny typ dała p. Rowińska, jako stara Venus vulgivaga na c-

meryturze. Jedyna to zresztą postać, postawiona przez autora ordynarnie wprawdzie, ale przynajmniej z pozycjami prawdziwej życiowej. Jej opowiadanie o przeżyciach młodości wywoływało huczny śmiech na widowni. „Samca” Sergiusza z doskonałą nonszalancją potraktował p. Socha. Talent tego artysty coraz zżywsze budzi uznanie w miarę bliższego poznania. Pp. Rodziewicz i Sawicki z bładych manekinów, które reprezentowali, nie mogli zrobić nic żywego.

Autor „Kuglarza” drwi w żywe oczy z psychologii i prawdy życiowej. Można i tak. Wszystko można, można jak Pirandello postawić na głowie całą tradycyjną dramaturgię. Ale trzeba dać jakąś mocną nową prawdę artystyczną. Zszywanie bylejakiej całości z wyświechtanych fatalaszków literackich musi doprowadzić do fiaska.

Władysław Kozicki.

Sprawy zagraniczne.

O UDZIAŁ NIEMCÓW W RZADZIE CZESKIM. — WĘGRZY, SŁOWACY I CZESI. — NOWY KRZYŻYS W KWESTII IRLANDZKIEJ. — ROSJA PRZED GŁODEM.

(m) Naczelny organ mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji „Prager Tageblatt” doniósł przed paru dniami, że w kierowniczych sferach Czechosłowacji rozważa się poważnie kwestję udziału polityków niemieckich w przyszłym czeskosłowackim gabinecie, i że w tym kierunku przygotowuje się już teren dla nawiązania układów z przewodcami niemieckich stronnictw w Czechosłowacji.

Zbliżające się porozumienie francusko-niemieckie — wedle rachuby „Prager Tageblattu” — wpłynie łagodząco na stosunki czesko - niemieckie i ono to obecnie już czyni realną myśl o współpracy i współzrządach czesko - niemieckich w Czechosłowacji.

Następstwem wejścia Niemców do rządu czeskosłowackiego — zdaniem „Prager Tageblattu” — byłoby rozpadnięcie się obecnej wielkiej koalicji wszystkich stronnictw czeskich i wyjście z rządu czeskich narodowych demokratów kierunku Kramarza.

Po wejściu Niemców do gabinetu byłoby możliwym utworzenie także gabinetu urzędniczego przy prowincjonalnym udziale urzędników niemieckiej narodowości.

„Prager Tageblatt” stwierdza w dalszym ciągu, że niemieccy socjaldemokraci, niemiecka partja agrarna, chrześcijańsko - socjalna wreszcie demokratyczna byłyby gotowe wejść do rządu i współpracować ze stronnictwami czeskimi, równocześnie zaś, że znaczna część stronnictw czeskich jest gotowa przeprowadzić rewizję i wyrzec się dotychczasowej narodowej polityki czeskosłowackiej.

W kołach Niemców czeskich uważa się położenie obecnego rządu Svehla za bardzo ciężkie, i sądzi, że rząd ten wobec zbliżających się nowych wyborów i ogromnego wzrostu sił partji komunist. niema innego wyboru, jak między współpracą z komunistami lub Niemcami, i że musi się wobec takiej ewentualności połączyć z Niemcami.

Niemcy jednak nie pójda na współpracę i współzrządy z Czechami w Czechosłowacji, jeżeli nie dostaną z góry od powiędnicz koncesyj natury gospodarczej i politycznej.

Rządy niemiecko - czeskie w Czechosłowacji nie są niepodobieństwem, a w razie ściślejszego porozumienia francusko - niemieckiego ku jakiemu wyraźnie dążą paryskie wielkie finanse są rzeczą bardzo prawdopodobną, i z tem niebezpieczeństwem należy się poważnie już dzisiaj liczyć. W każdym razie dojście w Czechosłowacji do steru gabinetu czesko - niemieckiego nie nastąpi wcześniej jak po wyborach. Jakkolwiek niewątpliwie warunki dla powstania takiego rządu zostaną ułożone przed wyborami, będą stanowić podstawę dla przeprowadzenia wspólnej z Niemcami, to jest z częścią niemieckiej mniejszości, kampa-

nji wyborczej przeciw z jednej strony komunistom, z drugiej zaś stronnictwom narodowym zarówno czeskim, jak i niemieckim.

O ostatecznym zaś dojściu do skutku całej tej, tyle groźnej dla przyszłości Czech i narodu czeskiego kombinacji rozstrzygnie wynik wyborów.

Jest zaś rzeczą z góry wykluczoną, aby wynik ten dał na gruncie powyższej kombinacji ewentualnie skleonemu blokowi socjalistycznym, klerykałnym i demokratycznym stronnictw czeskich i niemieckich nie tylko bezwzględna, ale nawet dostatecznie poważną względną większość mandatów w nowym parlamencie.

Nienawiść dzielca ludność czeska i niemiecka, tak silna, że dzieli nawet partje komunistyczną w Czechosłowacji na dwa zwalczające się zajadnie skrzydła narodowe — spowoduje, że zblokowane ze sobą centrowo burżuazyjne stronnictwa czeskie i niemieckie utracą znaczne bardzo ilości głosów na rzecz stronnictw narodowych. Może się więc łatwo po wyborach okazać, że narodowcy czescy są grupą silniejszą niż nie-nacjonalistyczni Niemcy i że wobec tego jedyną dostatecznie poważną względną większość, jaką lewica czeska może utworzyć, to jest ta, jaka istnieje obecnie z narodowymi stronnictwami czeskimi.

Albo — trzeba będzie pójść na rozszerzenie kombinacji z nie-nacjonalistyczną częścią mniejszości niemieckiej, przez wciągnięcie do niej komunistów i wszystkich innych mniejszości oprócz najznaczniejszej po niemieckiej, węgierskiej.

Sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji jest istotnie bardzo poważna i trudna. i tem będzie trudniejsza im współpraca go spodarca francusko - niemiecka byłaby ściślejsza.

Na Słowaczczyźnie ruch separatystyczny słowacki staje się coraz silniejszym a także wpływy węgierskiej mniejszości raczej rosną, niż ulegają redukcji. Zarówno Węgrzy, jak i Słowacy przybierają w siły kosztem najsłabszej i tak trzeciej grupy narodowościowej czeskosłowackiej.

Sytuację ratuje na razie silny antagonizm, dzielący Węgrów i Słowaków-separatystów. Mimo jednak tego antagonizmu ciągle powtarzają się próby podejmowane stale ze strony Węgrów porozumienia się ze słowacką partją ludową ks. Hlinki, celem utworzenia wspólnego frontu przeciw Pradze.

Porozumienie takie a nawet formalne fuzje najsilniejszego na Słowacji stronnictwa, kierowanego przez Węgrów chrześcijańsko - socjalnego i partji ks. Hlinki trzykrotnie już były umówione, ale zawsze w ostatniej chwili udawało się jeszcze rządowi czeskiemu z największym wysiłkiem je udaremniać.

Niebezpieczeństwo to jednak nie przestaje być aktualne i zmusza Pragę do poważnych ciągle ustępstw na rzecz separatystycznego ruchu słowackiego, co znów powoduje ciągle osłabianie w kraju stanowiska tej części Słowaków, którzy stoją na gruncie narodowej jedności ludu czeskiego i słowackiego.

„Wolne państwo irlandzkie” zagroziło ostatnio Anglii, że się ogłosi republiką i zerwie w ten sposób wszelkie związki z Wielką Brytanią, jeśli bezwzględnie nie zostanie przez rząd Mac Donalda przedstawiony izbie angielskiej projekt ustawy, która umożliwiłaby ostateczne załatwienie kwestji granic wolnego państwa irlandzkiego.

Na podstawie mianowicie artykułu 12 angielsko - irlandzkiego traktatu ostateczną granicę między wolnym państwem irlandzkim a Ulsterem miała wyznaczyć komisja złożona z przedstawicieli Irlandji, Ulsteru i Wielkiej Brytanji. Otóż wbrew angielskiemu zobowiązaniu komisja ta graniczna nie może się zebrać, ponieważ Ulster odmawia wysłania do niej swego delegata, o ile nie zostanie przedtem ustalone, że komisja może czynić nieznaczne tylko poprawki przy wytyczeniu granicy, ale nie może rozstrzygać jak żądał tego Dublin o przynależności do Ulsteru czy Irlandji całych dystryktów w hrabstwach Tyrone, Fermanagh i Londonderry.

Rząd Mac Donalda wobec powyższej trudności postanowił obejść ją przez specjalną ustawę, któraby upoważniła rząd do załatwienia sprawy granic z Irlandją i bez udziału delegata Ulsteru czy Irlandji. Ustawa ta miała być uchwaloną przez izbę gmin jeszcze na bieżącej sesji, ale spotkała się ze stanowczym sprzeciwem konserwatystów, którzy w sprawie granicy irlandzko - ulsterskiej podzielają pogląd Ulsteru. Wobec większości unionistów w izbie lordów, Mac Donald nie jest w stanie wbrew konserwatystom a zgodnie z zobowiązaniem wobec Irlandji sprawę załatwić; zagroził więc konserwatystom rozwiązaniem parlamentu i nowymi wyborami, jeśli mu ustawy nie uchwalą.

Rozpoczęły się długie targi, groźne depesze - ultimaty, słane z Dublina do Londynu, jazdy ministrów angielskich do Dublina i irlandzkich do Londynu, długie, liczne i burzliwe konferencje, wreszcie stanął kompromis między Mac Donaldem a unionistami i Mac Donaldem a wolnym państwem irlandzkim tej treści, że rząd angielski wniesie jeszcze podczas bieżącej sesji projekt ustawy, ale drugie jej czytanie nastąpi dopiero w październiku. W ten sposób odroczone całą sprawę do jesieni, i odsunięto na trzy miesiące ewentualność, że wolne państwo irlandzkie ogłosi się republiką lub, że albo równocześnie — Mac Donald z powodu Irlandji rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory.

Rosja znajduje się przed nową katastrofą; grozi jej nie mniejszy, jak w r. 1921 głód z powodu całkowitego nieurodzaju w całej południowej i wschodnio - południowej jej części; nieurodzaju wywołanego niesłychaną całomiesięczną posuchą w czerwcu.

Według oficjalnej statystyki sowieckiej na 47 gubernij w Rosji europejskiej w 22 nieurodzaj jest całkowity, zbiory stanowią od 0.2—1. Niedostateczne zbiory ma dziesięć dalszych gubernij, wśród tych: podolska, kijowska, mińska, Piotrogród, Psków, Nowgorod, Wołogda i Dzwinsk. Północny, a także cały kraj zakaukaski.

Na Syberji zbiory są liche 5—3.2, tak, że stamtąd żadnej pomocy zaczerpnąć się nie da.

Głód też w Rosji już się rozpoczął. Wedle komunikatu oficjalnego, podpisanego przez Rykova 5 milionów ludzi na wschodzie i pld.-wschodzie musi państwo natychmiast zacząć żywić.

Wedle wiadomości, przychodzących do Moskwy z nad Wołgi, z nad Donu i z Podola, tamtejsza ludność ogarnięta jest już paniką.

„Prawda” moskiewska w dniu podpisania umowy handlowej angielsko-sowieckiej zamieściła artykuł domagający się zakazu wywozu zboża, nie dlatego, że

GORGANSKIM SZLAKIEM.

Osmołoda, w sierpniu.

Linja miniaturowej kolejki drzewnej wiedzie nas w zaciszny i ponuro swej martwości czarowny świat Gorgan. — Prowadzi biegiem Łomnicy, która w tym czasie zasiloną wezbranymi potokami górskimi, toczy spienione i rozlewne swe nurty ku wodom Dniestrowym. Na przestrzeni zwyż 50 kilometrów od swego broszniowskiego wylotu otwiera przed zablakowanym w te stroty turystą jakiś inny odrębny świat, pełen przepysznych krajobrazów, zmieniający się wciąż jakby w kalejdoskopie widoku, aż doprowadzi do uroczego zakątka górskiego, jakim jest położona u zlewu wód Mołody do Łomnicy — Osmołoda.

Po kilka godzin trwającej podróży stajemy na obszernej polanie wśród nie wielu zabudowań osady przemysłowej rzuconej w głąb gór gorganskich i niewiezionej dookoła przepyszna smuga zieleni. Aura kapryśna chwilowo nie sprzyja zamierzonej przez nas wycieczce na szczyt sewulański. Nieboskłon zasnuty ołowianą oponą chmur, z którymi wiatry igrają odstanając od czasu do czasu modre okienka — miejscowy barometr szczyt Grofy, też otulony gęstą mgłą i niewidoczny — zapowiada niezbyt pomyślnie horoskopy. Ale aura górska jest kapryśna, to też po kilku dniach wiatry przepędziły chmury w doliny a po deszczu i mgle nastająca trwała pogoda użyczyła nam sposobności dotarcia do szczytu Sewuli i napawania się szerokim, przepięknym widokiem, jak ścieli się z jej wzniesień.

Wczesnym rankiem z dziewięciu osób złożona nasza gromadka turystyczna opuszcza Osmołode, najpierw kołowo dość znośną drogą górską dociera znów biegiem Łomnicy do Jału, aby stamtąd już pieszo ruszyć ku gorgańskiemu pustkowiu. Zawierucha wojenna która w pierwszych latach wojny rozgwarem napelniła ten zaciszny zakątek górski, pozostawiła po sobie widoczne po dzień dzisiejszy ślady. Oddziały saperskie i kompanie robotnicze wykonały na tym terenie dość gęstą sieć nowych dróg, aby umożliwić przewóz dział i amunicji ku szczytom broniącym wylotów dolin przed wojskami rosyjskimi, dążącymi do przedostania się niemi ku węgierskiej nizinie. Pozostały zatem po tych wojennych zmaganiach się wygodne, dobre drogi górskie, na niektórych odcinkach dość już zębem czasu przeżarte, — na zboczach górskich głęboko pocięte okopy strzeleckie i dość gęsto rozrzucone zabudowania, mieszczące kiedyś liczne oddziały wojskowe a dzisiaj po dziewięciu latach od czasu walk, toczonych na tym odcinku, bardzo zniszczone, wreszcie wiele materiału wojennego, jak drutu kolczastego, naboi

karabinowych, po większej części niewystrzelonych.

Dosyć bystro w górę wijąca się droga serpentynowa — została w owym czasie wyłożona kraglakami drzewnymi, aby w ten sposób umożliwić przewóz dział górskich na pozycje, u szczytów założone. Droga ta silnie zbudowana i na przestrzeni kilku kilometrów rozpostarta — o wybitnym znaczeniu wojskowym — z biegiem lat ulega zniszczeniu. Opadają niektóre kraglaki a usuwając się tworzą obszerne czeluści i tak zniszczenie zżera coraz bardziej arterję komunikacyjną, jakby dzisiaj bezpańską i zapomnianą, chociaż wartość jej pod względem strategicznym jest niezaprzeczona. To też wystarczył szczupły oddział saperski, aby w ciągu kilku dni przy nieznanym nakładzie pracy oraz minimalnym koszcie doprowadzić ją do możliwego stanu.

Po dłuższej slocie ten drewniany, wygodny chodnik w góry bynajmniej nie zachęca, obuwie ślizga się bowiem raz po raz, dlatego też spinyśmy się skrótami dążąc na przelaj. Na zakrętach serpentynowej drogi, prowadzącej z Zakopanego do Morskiego Oka, pomyślnie się pasażerskiego balastu, poumieszczali gęsto tablice z napisami „skrót” — tu wydeptana od zakosu do zakosu ścieżka, wyraźnie pniąca się w górę — pozabawia nas drewnianego chodnika, a skracając znacznie drogę — otwiera wnet wygodną dróżkę, zarysowaną na zboczu Bystrej wśród ścian lasu smerekowego, przytękanego gęsto kępami limb.

Pogoda tymczasem wspaniała, potoki słońca oblewają zbocza gór, cisza wśród nich panuje niczym niezmacona. W ciągu dwudniowego naszego pobytu w głębi Gorgan nie natrafiliśmy na żywego ducha, prawda zetknęliśmy się z jednym złym duchem w postaci jakiegoś tajemniczego osobnika, którego na tym odcinku nadzwyczaj czuźni i niezwykle sprawni strażnicy celni — ujęli zaszytego w kolibie pasterkiej. Osobnik ten strażnikowi celnemu podawał się najpierw za jeńca rosyjskiego, ale wzięty w krzyżowe pytania doskonale tym językiem władającego kom. Krzesińskiego zeznał wnet, że nim nie włada. Okazało się przytem, że jestto jakiś moze z pod znaku Petruszewicza emisariusz, który pustkowieciem górskim przekradał się z tamtej strony do Polski i wnet popadłszy w ręce celników odstawiony został do sądu w Dolinie.

Po tym charakterystycznym epizodzie — dążymy dalej ku celowi naszej wycieczki — ku Sewuli. Dróżka górska bardzo wygodna prowadzi lasem coraz rzadszym, lub wiedzie po zło-

mach kamiennych, tak bardzo przypominających nam tatrzańskie „malnia-ki”. Dążymy powoli naprzód, zatrzymują nas bowiem od czasu do czasu gęste krzaki malin i borówek, które czarwienięją i czernieją w olbrzymiej masie na tle coraz bardziej skąpej zieleni. Drożka przewija się wciąż zakosami, pnie się coraz wyżej skłonem niezbyt bystrym, trzyma się górnej granicy lasu i wnet wkracza w obręb kosodrzewiny. Podażamy zбочem k.o pusznym i po coraz bardziej występującym morzu kamiennych złomów zbliżamy się ku Sewuli wczesnym, zapadającym wieczorem.

Wreszcie dróżka rozdwaia się, jedna prowadzi ku granicy, druga ostro zbacza w górę. Na tem rozdrożu tabliczka ze zmytym przez deszcz i mało widocznym napisem z czasów wojennych: „Nach Siwula” — wskazuje, że zbliżamy się do kresu. Wnet wśród zapadającego mroku wieczorne go rysują się na jej zboczu liczne wojenne budyneczki, owe t. zw. w komunikatach austriackich „unterstandy” — wojskowe baraki. Zab czasu dał im się bardzo we znaki. Przeważna ich część legła w drewniane „gruzy” — dachy pozapadały się, sterczą jedynie szkielety ścian a wokół szeroką przestrzeń zalega mnóstwo materiału wojennego, rozmaite sprzęty jak łóżka, krzesła itp., prymitywnie naturalnie na wysokości 1815 m. dla wygody wojska sporządzone. Szukamy w mroku za barakiem, który ma nam użyczyć schronienia podczas zbliżającej się nocy. W ruinach barakowych trudny jest jednak wybór, dolne bowiem piętro baraków prawie zupełnie jest zniszczone, zabudowania wilgotne, o dachu, pełnym większych i mniejszych otworów i ścianach rozwalonych. Pnie my się w górę i u samego szczytu Sewuli natrafiamy na drugie piętro baraków, z kilku zaledwie zabudowań złożone, znacznie lepiej od dolnych utrzymane, lecz nimo to pewnej rekonstrukcji wymagające. Jeden z nich lepiej utrzymany wybieramy na przelotne schronienie.

(Dok. nast.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

+
Za duszy s. p.

Heleny z Thuillów Weiglowej

będzie odprawione Nabożeństwo żałobne w sobotę 16 sierpnia o godz. 8 1/2 w kościele św. Mikołaja.

n4440 Dzieci i wnuki.

Osobnych wiadomości nie rozsyła się.

jest go za mało dla wyżywienia własnej ludności, ale dla następujących powodów:

1. Ceny zboża na rynku wewnętrznym są już tak wysokie, że eksport się nie rentuje;

2. Jeśli ceny zboża przez wywóz podbije się jeszcze wyżej, to droższyna chleba zwiększy jeszcze bardziej koszty produkcji przemysłowej, co odbije się fatalnie na budżecie i walucie.

W polemice z „Prawdą” inny organ sowiecki twierdzi, że zbiory wystarczą dla Rosji na podstawie następującego rachunku:

Zbiór tegoroczny da 2650 milionów pudów, co wraz z zapasem zeszłorocznym daje 2815 milionów pudów. Z tego wieś dla własnego wyżywienia i dla siewu zatrzyma 2.250 milionów pudów, miasta zużyją 275 milionów pudów, Turkiestan i armia 50 milionów. Rezerwa, która musi w kraju zostać, 90 milionów. Pozostaje więc dla eksportu 150 milionów pudów, a więc prawie tyle, co wywieziono ubiegłego roku. Zresztą tych 150 milionów pudów Rosja musi wywieźć, gdyż eksport zboża jest jedynym środkiem utrzymania aktywności bilansu handlowego (ze 179.2 milionów rubli, którą to wartość przedstawiał eksport rosyjski w zeszłym roku, 120.5 milionów uzyskało się za zboże). Jeśli nie wywiezie Rosja zboża, to nie dostanie pożyczki — a w takim wypadku, załamanie się waluta a razem z nią 3-cia międzynarodówka.

Powyższy optymistyczny rachunek zbożowy organu sowieckiego przeczy oficjalnym komunikatom sowieckim o rozmiarach nieurodzaju.

Oznacza jednak, że rząd sowiecki miliony dzieci i kobiet rzuci na pastwę śmierci głodowej, a zboże wywiezie.

Jest jednak rzeczą wątpliwą czy Ameryka i Europa zdobeda się znów, jak 3 lata temu na żywienie milionów ludzi w Rosji, których rząd moskiewski pozabawi chleba, wywożąc go za granicę.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†
ADAM SZOSTAKOWSKI

zaopatrzonej Sw. Sakramentami, zmarł po krótkim a ciężkich cierpieniach dnia 13 sierpnia 1924 r., w Nowym Stawie, w 56 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona Rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 16 sierpnia 1924 o godz. 3 z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 94, na cmentarz Łyczakowski.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. n4449

STANISŁAW NIEDENTHAL. 2)

Kismet.

Z cyklu afrykańskich opowieści.

Trzeci dzień pobytu. Już wiem!

Wczoraj wieczór, kiedy pogrążony w myślach wracałem z tenisa ze wzgórz Olivage, odczułem nagle wyraźne dotknięcie zimnej dłoni na karku. Trwało to ułamek sekundy, przez który zaciężyła na mnie ostrzegawcza ręka. — poczem nastąpił dość zwykły wypadek... Tuż nad moją głową rozległ się ogłuszający dzwonek alarmowy, zgrzyt gwałtownie użytych hamulców, nad którymi zapanował zirygowany głos:

— „Est ce que vous etes fou, Monsieur?”

O dłoń odennie przeleciał tramwaj. Trącony instynktownym odruchem zatoczyłem się ku żywopłotowi.

Przekleństwo, — mruknąłem, — ocierając zimny pot z czoła — omal, że się nie stałem sensacją kroniki pośmiertnej wieczornego dziennika. — niewiele brakło... ze dwa cale. Poczem jak to zwykle bywa, przyszła reakcja: — „Hej! do stu beczech, od czegoż

dzwoni!” — krzyknąłem w ślad za znikającym wnetrzem jasno oświetlonego wozu... Kiedy... Cóż to znów! Ta twarz wychudła, oczy jasne, podhużne, tak dobrze mi znane, otwarte zdziwieniem!... Szerokie barki, na nich rosyjski szynel przekreślony pasem konduktorskiej torby...

— „Epifanow!” — krzyknąłem, rzucając się w pościg. Lecz było zapóźno. Pierwszy zakręt pochłoniął uchodzący wóz wraz tym, którego widok wzbudził we mnie takie wzruszenie.

Głęboko zamyślony powróciłem do hotelu.

To był on, z pewnością on, Piotr Iwanowicz, którego znałem od lat: kawalerzysta nieczównany, sportsmen, zbudowany jak kaukazki góral, wesół jak dziecko, marzyciel i światowiec zarazem, kolega najlepszy. Odznaczał się nieczmierną wrażliwością. Kochał piękno, sztukę. Głęboko interesowały go zagadnienia okultystyczne.

Tuż przed wybuchem wojny, kiedy to z młodzieńczym zapałem zamawiałem się telepatją, Piotr był moim najlepszym medium. Pamiętam jesienią 1914 r. rozstaliśmy się, — on wyjechał do Azji, ja na front niemiecki, do Polski. Trzy lata później spotkałem go

w czasie urlopu, na Krymie. Było to już u schyłku carskich rządów i Rosja zdawała się drzeć w przededniu straszliwych wypadków. Lecz jak dawniej ci sami ludzie tak samo spędzali leniwe wywczasy z beztróskiem „Niczego...” na ustach, na lazurowym brzegu. Tam też, w Jałcie, w pewien wiosenny wieczór spotkałem Epifanowa.

Już dobrze po północy, — było to przyjęcie u generała G., — wyszliśmy razem do ogrodu. Była wspaniała, gwiazdzista noc, jedna z niezapomnianych. Piotr opowiadał, właściwym sobie nieco monotonnym głosem, dziwnie kontrastującym z gwałtownością wydarzeń przesuujących się w miarę przedstawianych obrazów i epizodów, o swoich wojennych przygodach. (Były już wiele innych lub — niezwykle, — a on zawsze tym samym wesołym, kochanym chłopakiem.

Przechadzaliśmy się może godzinę po ogrodzie, pałac i gwarząc, nie pozostałem bowiem dłużnym. — gdy na skrajcie aleji, srebrnej od księżycy, zaszedł nam drogę podłużny cień. Zdziwieni przystaliśmy, by ujrzeć w następnej chwili wybiegającą z poza krzewów jaśminu młodą kobietę. Była niemal piękna: cyganka czystej krwi. Oczy ogromne, czarne, w pysznej oprawie. garzały w smagłej twa-

rzy. Cienki nos o ruchliwych nozdrzach i nieco zbyt wydatne usta, brązowa szyja i wysoka, silna pierś zaniknięta w szkarłatnym staniku, osypanym srebrnymi blaszkami, które przy najmniejszym ruchu tej półdzikiej istoty odzywały się melodyjnym brzękiem — dopełniały obrazu, godnego Szekspirowskiego „Snu nocy letniej”

Podszła ku nam szybko.

— „Powróżyć?”

Zaśmiałem się, ubawiony propozycją, oczarowany w głąbi duszy niespodziewanym zjawiskiem, harmonizującym dziwnie z nastrojem niesamowicie pięknej godziny.

Lecz Piotr spoważniał nagle... Bez słowa podał rękę.

Patrzyła długo, ściągając brwi w niemal bolesnym wysiłku, nie mówiąc nic. Uderzyło mnie to, — znałem zwyczaj czarnomorskich nomadów i ich gadatliwość. Nagle — nie uprzedzając mnie słowami, tak że aż drgnąłem pod dotknięciem drobnej, ciemnej dłoni — chwyciła moją rękę, by ją puścić za chwilę ze stłumionym okrzykiem... Poczem ujęła znów rękę Piotra, zbliżyła ją ku mojej.

— „Te same linie... Jedna dłoń! Jeden z was musi patrzeć na śmierć drugiego!”

(C. d. n.)

Z DNIA.

Znamienny list.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy od p. dr. Wł. M. list, zaczynający się w ten sposób:

„Na rzetelne uznanie i serdeczną wdzięczność zasłużył sobie pan major Bom de Cosbau za ogłoszenie drukiem swych wspomnień wojennych „Stanisławów i Krechowce“. Takie same uznanie przypada w udziale Redakcji „Słowa Polskiego“ za umieszczenie tych wspomnień.

„Lecz to nie dość. Żołnierze nasi, szczególnie ci, którzy przez fałszywe bolszewizmu, przez pożary wrogiej żywołowi polskiemu rewolucji, wśród krwi i pożarów przedzierali się z bronią wręku pod znakiem Orła Białego, nie powinni nam skąpić wiadomości o swych przeżyciach, swych zmaganiach, przeciwnościach i ofiarach.

„Wspomnienia tego rodzaju ogłaszane drukiem w poczytnych pismach polskich, byłyby nie tylko cennym materiałem źródłowym dla historyków, lecz już dzisiaj uczyłyby tę przegromną część narodu, która żołnierza polskiego otacza największą czcią i miłością, żołnierza tego jeszcze bardziej miłować i cenić.

„Więc nasi bardzo kochani! piszcie jak umiecie. Nie żądamy od Was wypracowań literackich, nie żądamy kwiecistego stylu, ba nawet nie żądamy czystości języka, którą u wielu z Was zepsuł długi pobyt pomiędzy obcymi. Piszcie jak wam serce dyktuje, piszcie o swych przeżyciach, troskach i bólach, o swych ranach i bolach, piszcie o tych drogich mogiłach, które mi zasłaściście drogę do Ojczyzny“...

List ten jest miłym i naprawdę typowym wyrazem stosunku, jakie zajmuje społeczeństwo polskie wobec swojej armii, z prawdziwą więc przyjemnością udzielam jego autorowi głosu właśnie dzisiaj, gdy żołnierza polski — a z nim całe społeczeństwo — obchodzi wielkie, słoneczne Święto Zwycięstwa.

Zakład kąpielowy w Delatynie.

Delatyn, w sierpniu.

Zakład ten zbudowany przez gminę Delatyn, w r. 1909 wedle planów inż. Korajskiego ze Lwowa, położony tuż przy gościńcu rządowym wiodącym z Delatyna do Nadwórny nad potokiem „Sołonec“ obok przystanku kolejowego Delatyn-miasto kieszyl się tuż przed wojną znaczną frekwencją kuracjuszy, których dostarczały letniska Delatyn-Horycz, Jaremcze, Dora i Mikuliczyn.

Przyczyną powodzenia i rozwoju Zakładu były nadzwyczaj skuteczne wody solankowe, najsilniejsze wedle orzeczenia lekarzy w całej Polsce.

Ze Zakład ten przed wojną nie rozwinał się tak jak powinien przypisać należytej okoliczności, że pozostawał początkowo we własnym jak zwykle odciepałym zarządzie gminy, później w niezbyt dbałych o czystość rękach jednostek żydowskich, jak niemniej faktowi, że kuracjusze z powyższych letnisk ograniczeni byli do zwykłych pociągów kursujących na linii Stanisławów-Worochta i Kołomyja-Delatyn.

Wskutek wypadków wojennych Zakład uległ prawie zupełnemu zniszczeniu i dopiero w r. 1923 wydzierżawił go od gminy emer. inż. kolejowy Czaplński ze Lwowa na 25 lat.

Tak tedy dzięki inicjatywie zacnej Polki, młodej i nadzwyczaj energicznej żony p. inż. Czaplńskiego, która męża do dzierżawy nakłoniła, przeszedł Zakład na czas dłuższy w ręce polskie.

Zakład odbudowano i odrestaurowano wielkim nakładem gruntownie a zarząd Zakładu oczywiście spoczął w wytrawnych i energicznych rękach p. Czaplńskiej, która przez cały sezon mieszka w Zakładzie, przestrzegając osobiście czystości i wzorowego porządku a przytem załatwiająca rachun-

ki i liczne korespondencje informacyjne nadchodzące z całej niemal Polski.

Frekwencja kuracjuszy wzrosła się wskutek tego ogromnie, zwłaszcza że od 2 lat kursuje między Delatynem a wymienionymi letniskami 4 razy dziennie specjalny pociąg kąpielowy tak zw. „Kąpielówka“.

Zakład mieści około 32 kabin z tych tylko 4 I. klasy, ilość ta jednak wobec licznej frekwencji jest za mała, co powoduje formalne walki o kabiny a nawet niektóre więcej nerwowe osoby zniewala do zaniechania rozpoczętej kuracji. To też Zakład ma być już w przyszłym roku znacznie rozszerzony przez wybudowanie odrębnego budynku na pomieszczenie kabin II. klasy.

W roku przyszłym ma być też w pobliżu Zakładu wybudowany wielki pensjonat przez lekarza z Kołomyj, który zamierza wprowadzić leczenie przez naświetlanie lampą kwarcową i inne skuteczne zabiegi lecznicze.

Prócz tego mieści się w zakładzie około 20 pokoi umeblowanych do dyspozycji gości kąpielowych.

Pewne nieporozumienia z Zakładem wywołało domaganie się pracowników państwowych, członków Stowarzysze-

nia Złotego Krzyża 50 proc. zniżki kąpielowej i 50 proc. zniżki taksy lekarskiej, jaką zapewniał im komunikat Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża, zamieszczony w nr. 156 „Słowa Polskiego“ z 8 czerwca br.

Okazało się tedy, że informacja odnośna była mylną wedle oświadczenia bowiem p. Czaplńskiej Stowarzyszenie Złotego Krzyża wcale się z zarządzeniem Zakładu w tym kierunku nie porozumiewało a tem samem Zakład żadnych zniżek nie ofiarował, tembardziej, że cena kąpeli jest bardzo umiarkowana, wynosi bowiem 2 zł. 50 gr. kąpeli I. klasy a 2 zł. od kąpeli II. klasy.

Mimo to dziełna zarządczyni Zakładu, chcąc pójść na rękę urzędnikom państwowym i naprawić zawód przyznała im o tyle ulgę, iż używają kąpeli I. klasy za opłatą II. klasy

Również dziewczętom z żeńskiego obozu wojskowego w Delatynie udziela ono znacznych ulg kąpielowych.

Lekarzem ordynacyjnym jest dr. Bogdański, burmistrz i lekarz z Delatyna, który mimo podeszłego wieku, sprawuje dzielnie i bez wytchnienia swe obowiązki, czem zaskarbił sobie nieklamną wdzięczność wśród licznych kuracjuszy.

L. M.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 sierpnia.

TEATR WIELKI.

Pątek „Damy i Huzary“ Fredry.
Sobota, 16 sierpnia „Nauczycielka“. (Występ Solskiej.)

Niedziela, 17 sierpnia „Czarownica“. (Ostatni występ Solskiej.)

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót naprawczych, wykonywanych przez miasto.

— Ostatnie dwa gościnne występy Solskiej. Jeszcze w sobotę i w niedzielę gra Solska w naszym teatrze, następnie wyjeżdża do Warszawy. Znana artystka, którą Lwów zawsze tak wysoko ceni, pozostawia znowu niezatarte wspomnienia przepysznej gry, którą czciliśmy wzdów. To też sobotnie i niedzielne przedstawienia powinny przemienić się w owacyjne podziękowanie wielkiej artystce za szereg przepięknych wieczorów. Kto nie miał sposobności dotąd widzieć Solskiej w takich kapitalnych jej rolach jak w „Nauczycielce“ i w „Czarownicy“, niech nie zaniedba solotnego i medialnego przedstawienia.

— „Święto Żołnierza“ obchodzi w dniu dzisiejszym — jak Polska długa i szeroka — całe społeczeństwo, czcąc w niem chwałę oręża polskiego, którego uosobnieniem i wyrazem jest żołnierz i święci w tym dniu pamięć wszystkich Poległych w wiekowych walkach z wrogiem o niepodległość Polski. W głębokim kulcie mocarnego Czynu, który przed czterema laty dźwignął się wyłącznie własnymi siłami, by rozgromić zalewającą naszą ziemię nawałę bolszewicką — skupia się dzisiaj cały naród dokoła sztandarów wojskowych, tych symbolów siły i męstwa naszej drogiej i nade wszystko ukochanej Armii. To też uroczystości dnia dzisiejszego wyrosną do granic wielkiej manifestacji narodowej ku czci Żołnierza, twórcy „Czynu nad Wisłą“. Uroczyste wzniesienie chorągwi narodowej, przegląd wojsk i uroczysta polowa msza św. odbędzie się o godz. 9 na placu Marjackim.

— Dla uczczenia Zjazdu ogólnopolskiego Związku ochotniczych straży pożarnych, który się odbędzie od 15—17 sierpnia br., odbędzie się doroczna musztra Ochotniczej Straży pożarnej lwowskiej, w niedzielę, 17 bm., o g. 4 popoł. na dziedzińcu Miejskiej straży pożarnej, pl. Strzelecki na który zaprasza Komenda i Wydział szan. PT. Publiczność i członków wspierających.

— Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich. Dyrekcja Kolej Państwowych w Poznaniu zapotrzebowuje dla Magazynów Zasobów w Poznaniu 7500 sztuk ścierek do podłóg, wielkość 45x65 z brzegiem obrobionym, oraz 2500 sztuk ścierek do czyszczenia okien. Oferty należy wnieść do dnia 9 IX 1924 r. Bliższych informacji firmom polskim udzieli biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich, plac Smolki 4.

— Student Politechniki Lwowskiej bawiący na wakacjach, winni pamiętać o urządzaniu w miejscach swego pobytu festynów, rautów itp. na rzecz budowy II-go Domu Techników. Upoważnieniami do urza-

dzenia tego rodzaju imprez wysłała za zgłoszeniem listownem Komitet Budowy II-go Domu Techników, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 55.

— Wydział Izby Rękodzielniczej na posiedzeniu, odbytem dnia 11 sierpnia 1924 r., nałożył na wszystkich przemysłowców i rękodzielców daninę w wysokości 2 zł. względnie 1 zł kwartalnie na rzecz Izby i upoważnił Izbę do ściągania tych kwot od członków. Prezydium Izby wobec tego zwraca uwagę wszystkich przemysłowców, że w najbliższym czasie kursor zbiorczy uposażony w potrzebną legitymację Izbową, rozpocznie zbórkę wkładek i uprasza się członków o uszczerzenie tychże do rąk upoważnionego.

— Wpisy do publicznych lwowskich szkół powszechnych na rok szkolny 1924-25, przeprowadzone w ostatnich dniach czerwca br., nie dały zadowalającego wyniku: znaczna ilość rodziców nie zapisała dzieci do szkoły. Rada Szkolna Miejska zarządziła więc wpisy dodatkowe w dniach 30 sierpnia i 1 września 1924 z tem, że dzieci nie zapisane do szkoły w tym terminie, ściągnięte zostaną drogą przymusu, na przyszłość zaś wpisy na rok następny odbywać się będą stale przy końcu roku szkolnego.

— Posady nauczycielskie w okręgu łódzkim. Jak się dowiadujemy, Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zawiadomiło tutejsze Kuratorium, że ma do obsadzenia około 300 (trzysta) posad nauczycielskich. Nauczyciele kwalifikowani mała pierwszeństwo. — Wobec zarządzonej i przeprowadzonej już redukcji w okręgu lwowskim wiadomościami ta powinna zainteresować tutejsze sfery nauczycielskie.

— Czerwony księżyc. Wczoraj około godziny wpół do 9 wieczorem przechodnie mieli sposobność podziwiać niesamowitą barwę księżyca. Oto pucałowata buzia w pełni tego niebieskiego go ciała przybrała kolor ciemnoczerwony, jaki ma ogień przysłonięty dymem i tylko wąski pasek z jednej strony obwodu zachował naturalny kolor białego — żółty, czyli mówiac językiem poetów — „srebrny“. Niezwykły wygląd księżyca, był następstwem całkowitego zaciemnienia księżyca, które było widoczne u nas i w innych krajach europejskich, ponadto zaś w Azji i na Oceanie Indyjskim, w Afryce i w części Ameryki Południowej.

— Stefan Fedak — amnestjowany! Jak się dowiadujemy, Stefan Fedak otrzymał amnestję pod warunkiem bezwzrostnego wyjazdu za granicę i przeprowadzenia tam czasu, jaki mu pozostawał do całkowitego odbycia kary.

— Z sali sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Julian Haus, 20-letni czeladnik szewski i Ignacy Parzyka, 20-letni czeladnik fryzjerski, o-

skarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną w dniu 1 maja br. Mianowicie na zebranie socjalistyczne 1-go maja na pl. Gosiewskiego wtargnęła grupa komunistów ze sztandarem i zaczęła porzucać bibułę bolszewicką. — Gdy policja zainteresowała, komunisty rzucili się na organy bezpieczeństwa z kamieniami i łaskami, raniąc kilku policjantów. Kilku komunistów, m. i. oskarżonego Hausa, aresztowano. Wtedy na pomoc aresztowanym rzuciła się większa grupa hulajstwa bolszewickiego z Partya na czele, by odbić aresztowanych. — Po rozprawie trybunał uwolnił Hausa z powodu braku dowodów winy, Partya natomiast skazał na 8 miesięcy więzienia.

==□==

— Z kroniki kradzieży. Za kradzież garderoby z firy Rózi Rauchfleisch z Niestanic — aresztowany został Władysław Góralewicz. W czasie eskortowania do komisariatu Góralewicz stawiał w tak gwałtowny sposób opór st. post. Kaczorowi i przod. Gawłowi, iż byli zniwoleni odstawić go furą do komisariatu. — I na pierwszym piętrze otwarte w noc sierpniową okna nie są bezpieczne przed złodziejami. Doświadczyla tego Tyńcia Leider, zamieszkała przy ul. Smerekowej 1. 2. Złodzieje przystawili wczorajszej nocy drabinę do znajdującego się na pierwszym piętrze jej mieszkania i skradli złoty zegarek damski, trzy pierścionki i znaczną ilość garderoby. Dzisiejszej nocy pewnie już okna były w tem mieszkaniu przymknięte. — Podobnie otwartym oknem dostali się złodzieje do mieszkania Leji Petersiel przy ul. Piłkarskiej 1. 2 i zabrali kilka sztuk biżuterji. Aresztowany został Izak Waldmann, notowany złodziej za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę nieznaną osoby. — I inny gość zawitał wczoraj w mury hotelu przy ul. Jachowicza. Był nim Stanisław Amalowicz, 17-letni młodzian, który dopuścił się kradzieży certyfikatów tytoniowych wartości 600 zł. na szkodę fabryki tytoniu w Winnikach. — Aresztowany dalej został Franciszek Frankowski, poszukiwany przez policję pod zarzutem oszustwa. — Z kieszonki palta skradł ktoś wczoraj na ul. Legionów kupcowi Aronowi Weinsteinowi 670 zł.

— Miły ojciec. Dmytro Fedorów, dozorca, zamieszkały przy ul. Berka 6, w czasie sprzeczki z 15 letnią córką Marią uderzył ją w twarz tak silnie, że złamał jej szczękę. Biedną dziewczynę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— Zamach samobójczy w więzieniu przy ul. Batorego. Wczoraj usiłował targnąć się na życie pozostający w śledztwie pod zarzutem morderstwa Filip Zukowski, który wyostrzywszy, łyżeczkę, poobcinał sobie uszy myśląc, że w ten sposób pozbawi się życia. — Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— Wojna kobiet. Wielkie zbiegowisko wywołały wczoraj na ulicy Kopernika koło remizy tramwajowej dwie kobiety, Maria Kosaczowa, żona betoniarza i Maria Finkelsteinowa, żona maszynisty. Po krótkiej sprzeczce na tle nieporozumień „o męża“ pobity się obie Marje ku uciezce gawiedzi ulicznej.

— Przepadła bez wieści. 11-letnia Jadwiga Komarnicka, zamieszkała przy ul. św. Józfi. Dziewczynka, wysłana przez matkę po zakupno wędlin przedwczoraj — nie powróciła. Ubrana była w białą sukienkę.

—□—

□ NIEMIRÓW. Na kolonie antygruzlicze. W lipcu odbył się festyn w Niemirowie — Zdroju, staraniem zorganizowanego w tym celu pośród kuracjuszek i kuracjuszy komitetu z dr. Zakrzewską na czele — na rzecz kolonii antygruzliczych w Szczepotach i Rzyczkach. Okoliczne obywarstwo i inteligencja sąsiednich miasteczek poparła tę imprezę wydatnymi daraniami i składką pieniężną. Czysty dochód w kwocie 980 zł. został rozdzielony między wzmiankowane kolonie, a mianowicie kolonia w Rzyczkach (20 chłopców) otrzymała 580 zł., kolonia w Szczepotach (14 dziewcząt) 400 zł.

Z całej Polski.

Bundusz sionistowski, emigrant i szklane diamenty. W Warszawie uprawiają oszczędności specjalny sport: przedstawiają się prowincjonalikom, przyjeżdżającym do stolicy, za emigrantów rosyjskich i oferują im sprzedaż diamentów z carskiej korony. Pocziwa prowincja zachwytuje się ze szczęścia, oddaje ostatni grosz i jeszcze się zapożycza, a w zamian zato bierze szklane „diamenty” fantu klaków nie warte i potem włosy rwie sobie z głowy. Ostatnio świeży taki wypadek: Mojżesz Feldhorn, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sekretarz krakowskiej organizacji sionistycznej, przed trzema dniami otrzymał polecenie przez więzienia do Warszawy kleinotów oraz pieniędzy pochodzących ze składek na cel sionistyczny, które miał oddać centralnemu komitetowi partii w Warszawie. Kleinoty znajdowały się w torczce skórzanej, 2000 dolarów ukrył Feldhorn w zanadrzu. Po przybyciu zwiedzał Feldhorn przez jeden dzień miasto, na drugi dzień zgłosił się do centrali sionistycznej, gdzie oddał teczkę z kleinotami, na co otrzymał pokwitowanie, o pieniądzach zaś nie wspomniał. Natomiast zawiadomił policję, że podczas podróży skradziono mu w wagonie 1748 dolarów. Doświadczona policja przyparła żydka do muru i ten przyznał się, że spotkał na ulicy „emigranta” który oświadczył, że posiada brylanty z carskiej korony. Wkrótce też zawarło transakcję i Feldhorn zapłacił za 16 szkiełek 1748 dolarów. — Feldhorn sądził, że sprzedawszy kilka kamieni uzyska za nie wydaną na nie kwotę, reszta zaś pozostanie dla niego jako czysty zysk. Tymczasem w sklepie jubilerskim, dokąd się udał celem sprzedaży tych kleinotów, oświadczone mu, żeby czempredzej się wynosił, gdyż inaczej zawezmie policję. Zaprowadzony do urzędu śledczego rozpoznał Feldhorn w albumie przestępców owych brylantarzy, których też aresztowano. Feldhorna uwolniono.

Malwersacje w aptece Kasy Chorych w Żyrardowie. Przed kilku dniami personal apteki powiatowej Kasy Chorych w Żyrardowie, wykrył poważne malwersacje w składnicy apteki, z której zginęło bardzo wiele drogich medykamentów. A na to staje się coraz bardziej ciężej i zatacza szerokie kręgi; nie wiele się ona różni od niedawnej afery w magistracie żyrdardowskim.

Ze świata.

+ **Pieszko przez Saharę.** Do Marzylji przybył w ub. tygodniu z Biskry pułkownik lotewski Relfins, który zupełnie sam bez żadnej eskorty wojskowej, jedynie pod osłoną sztabu francuskiego przeszedł pieszko Saharę z Biskry do Timbuktu. Niezwykła ta podróż trwała 83 dni. Śmiały pułkownik robił około 50 km, dziennie, w czasie upałów 49 do 55 stopni w cieniu i to zupełnie bez wody. Pułkownik Relfins udał się do Paryża, gdzie zdał sprawę z wrażeń odniesionych w czasie swej podróży ministrowi Colonie.

+ **Okropny zgon robotnika w Francji.** W lesie oddalonym o 7 km. od Pont - a Mousson dokonano morderstwa w warunkach wyjątkowo tragicznych na robotnika polskim Józefie Kurtychy od przeszło 4 lat, na co podobno Kurtycha patrzył przez palce gdyż był chciwy i skąpy, a żona jego była zaradna i oszczędna gospodyni. Policja wpadła na trop, znalazłszy list żony

Pożar w magazynie na głównym dworcu.

Cztery osoby ranne.

W dniu wczorajszym około godz. 2:30 po południu wybuchł groźny pożar w małym magazynie, mieszczącym w swym wnętrzu smary oraz balony z tlenem, służącym do roztopiania żelaza. Prawdopodobnie iskra z parowozu opadła na przepojony smarami dach magazynu, znajdującego się koło gmachu ogrzewalni, poczem pożar wskotł łatwo podatnego materiału szybko rozszerzając się objął cały budynek magazynu. Istniało wielkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia, to też z całym uznaniem stwierdzić należy, że pracownicy kolejowi z nadzwyczajną energią i poświęceniem dokładali wszelkich starań, aby ogień umiejscowić, w czem dzielnie ich wspomagała miejska Straż pożarna, która bardzo szybko przybyła na miejsce pożaru.

Echa ohydneho mordu w Sośnicy.

Krótkotrwałe rządy okupacyjne „Zachodniej Ukrainy” na terenie małopolskim zaznaczyły się takiem mnóstwem ohydnych mordów i grabieży, że to mówić całych nie starczyłoby na ich oświetlenie. W pamiętnych dniach listopadowych okupacyjni dygnitarze ruscy w gminie w Sośnicy, w powiecie jarosławskim, dopuścili się w miejscowym dworze ohydneho mordu na komendancie posterunku żandarmerji polskiej, śp. Antonim Kościelnym, plutonowym śp. Michale Tomaszewskim i por. śp. Franciszku Wójcikowskim.

Po wkroczeniu wojsk polskich do Sośnicy — okazało się, że tymi dygnitarzami - bandytami byli Demki i Stefan Surowy, Iwan Kic i Ołeksa Waszak, którzy wczas przed karzącą sprawiedliwością zdołali zemknąć do Czech - Słowacji, kryjącej na swem terytorjum niejednego, podobnego zbrodniarza.

Właściwym sprawcą owego ohydneho mordu był Demko Surowy, zawodo wy bandyta, jeszcze w czasach wojennych karany więzieniem za zbrodnię rabunku. Otóż ci dygnitarze z czasów listopadowej inwazji ruskiej w Sośnicy przebywali w Czechu - Słowacji aż do dni ostatnich, w których przedostali się przez granicę i przed kilku dniami pojawili się na polach koło Hruszowic, skąd pochodzą. Wielu mieszkańców tej wsi widziało ich, jak późnym wieczorem ścieżkami polnymi usiłowali zbliżyć się do opłotków wiejskich. Byli wszyscy czterej z bandytą Demkiem Surowym na czele, a gdy we wsi na wiadomość o ich powrocie wszczął się ruch — wszyscy czterej bandyci czempredzej oddalili się.

Policja wszczęła za nimi poszukiwania, które na razie nie doprowadziły do rezultatu.

Sport.

„Aerolloyd” Polska linja lotnicza. Dnia 13 VIII odleciały do Warszawy 2 osoby o godz. 8 rano, przyleciały z Warszawy osób 2 o godz. 17:30 wiecz. — Dnia 14 VIII odleciały do Warszawy 2 osoby, przyleciały 3 osoby.

Zawody o mistrzostwo okręgu łwowskiego, w kl. A. Piątek 15 bm. o godz. 11 rano: Lechia - Rewera (Staniśkawów) boisko 40 pap. na Pohulance. Godz. 5 popoł.: Czarni - Polonia, boisko Czarnych za rogatką stryl.

Międzynarodowe igrzyska kobiece w Londynie. W Londynie odbędą się międzynarodowe igrzyska sportowe dla dam. Uczal biorą przedstawicielki: Belgji, Włoch, Szwajcarii, Czechosłowacji, Anglii i Francji.

Czarne kszalaki dla footballistów. Wiedeński związek piłki nożnej, który nosi się z zamiarem wprowadzenia profesjonalizmu, ustanowi następujące pojacie piłkarza-zawodowca: gracz, który pośrednio czy bezpośrednio od swego klubu lub osoby, pozostającej w kontakcie z klubem, otrzymuje pieniądze lub rzeczy wartościowe, jest uznany za zawodowca. Zawodowcem może być piłkarz zostając przez 1) zamknięciem się w odpowiednim związku, 2) przez odnośne zaświadczenie klubu lub przez denuncjację amatorskiego związku piłki nożnej.

Wszystkie zawody międzynarodowe muszą być zgłoszone do Głównego Związku P. N.

W sezonie 1924/25 odbędą się zawody: 24 VIII Helsinki: Finlandja—Norwegja; 31 VIII Berlin: Niemcy—Szwecja; Budapeszt: Węgry—Polska; 14 IX Chrystiania: Norwegja—Dania; Wiedeń: Węgry—Austria; 21 IX Stokholm: Szwecja—Norwegja; Budapeszt: Węgry—Niemcy; 5 X Kopenhaga: Dania—Belgia; 11 X Helsinki: Finlandja—Polska; 5 XI Liege: Belgja—Luksemburg; 11 XI Bruksela: Belgja—Francja. 1925 r.: 15 III Antwerpia: Belgja—

Kurtychy, w którym ta pisała z Polski do swego kochanka: „Ciesz się, Jasiu, gdyż niedługo do ciebie przyjadę”. — Chodzi pogłoska, że plan zbrodni kochankowie opracowali wspólnie i na parę tygodni przed dokonaniem morderstwa wyrodna żona wyjechała do kraju.

+ **Katastrofa na Dunaju.** Wskutek przeciążenia łódź, wioząca 11 osób w zbranyim Dunajers koło Grein uległa za tonięciu. Pieć osób znalazło śmierć w

nurtach rzeki, reszta została wyratowana. Osoby, które zatonęły, pochodziły z Wiednia i bawily w Grein na wywczasach letnich.

+ **Skandal w kołach towarzyskich Berlina.** Wielkie poruszenie w berlińskich kołach towarzyskich wywołał wyrok, zasądający żonę gen. dyrektora Lapp'a za oszustwo na półtoraroczne więzienie.

Obchód horodelski.

Dnia 10. sierpnia 1924 roku odbyła się w Homdle, Ziemi lubelskiej, uroczystość podwyższenia Kopca Historycznego z r. 1861. Ów Kopic stanął przed 63 laty w hołdzie dla Unii Horodelskiej jako widomy znak jedności narodowej i ucisku zaborców.

Myśl podwyższenia Kopca została za inicjowana przez p. M. Cieszkowską, uczestniczkę manifestacji z r. 1861 i entuzjastycznie podtrzymana przez miejscowe społeczeństwo.

Kopiec 10 m. wysokości sypali wiościanie: Polacy i Rusini gminy Horodło i okolicy, robotnicy i urzędnicy Cukrowni Strzyżów i tartaku na Czerńawce, oraz uczniowie obozów Przyzposobienia wojskowego pod kierownictwem inżyniera J. Marynowskiego. Na szczycie Kopca umieszczono krzyż żelazny z symbolicznemi rozgałęzieniami, wykonany przez Cukrownię Strzyżów.

Najwięcej się przyczynili do pomysłu obchodu: pp. Wierzbiccy z Horodła, p. Dyrektor Cukrowni Strzyżów, inżynier Wiktor Wyszyński, oraz młodzież akademicka na czele z prezesem Komitetu obchodu Wacławem Bieleckim.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym udał się pochód na Kopic. Po odsłonięciu krzyża nastąpiło poświęcenie i złożenie wieńców. Na stępnie odbyła się defilada i popisy sportowe młodzieży Obozów Przysposobienia Wojskowego pod kierownictwem Komendanta Obozów p. kapitana Wilka. Wieczorem na Wałach Jagiellońskich odtworzyła dawne dzieje uroczysta Akademia, przepłataną deklamacjami, orkiestrą, chórem i żywymi obrazami.

Przez dzień cały panował podniosły szczerzy nastrój przy kilkunastutysięcznym udziale miejscowej i zamiejscowej ludności polskiej i rusińskiej.

Obchód nosił charakter miejscowy, wobec tego, że na 10 października, jako właściwa rocznica manifestacji narodowej z r. 1861, zapowiedziana jest wielka uroczystość narodowa z udziałem Centralnych Sfer Rządowych.

Nieco dziwnem wydawało się zarządzenie starosty hrubieszowskiego, ograniczające liczbę okolicznościowych przemówień do jednego mówcy, wobec czego nie mogli wypowiedzieć się przedstawiciele miejscowej ludności polskiej jakoteż i rusińskiej.

Dział ekonomiczny.

Handlowe stosunki polsko-włoskie na tle Targów Wschodnich.

W stosunku do obecnych warunków handlowych polsko-włoskich zainteresowanie Targami Wschodnimi ze strony przemysłu i handlu włoskiego jest niestety minimalne.

W pierwszych latach powojennych utrzymywały Włochy z nami bardzo słabe stosunki. Głównym czynnikiem ożywienia się powyższych relacji było:

a) Zawarcie umowy handlowej z 12 maja 1922, która zastąpiła poprzednią umowę kontyngentową z 23 sierpnia 1921.

b) Podpisanie przez 5 państw tak zwanej „taryfy adriatyckiej” z dnia 13 sierpnia 1923, regulującej koszty przewozu w poszczególnych krajach transytowych.

c) Poza tem bardzo ważną dla zbliżenia gospodarczego obu państw jest pożyczka włoska dla Polski warunki której ogłoszono w Dz. U. R. p. Nr. 25 poz. 257.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

W wielkim wyborze

Wanny trwałe cynkowe, nasiadówki, balje, wanienki, baniaki i wiadra własnego wyrobu najtaniej poleca **Wojciech ZAJĄC Ossolińskich 14.** 4086

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki — sprzedam okazję. Gwarancja zapewniona, Kopernika 26 parter oficyny, Skieniarski. 4400

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie w różnych cenach gwarancja za jakość sprzedaje Pańska 21 Hanak. 4372

JUDAISTYCZNA BIBLIOTEKAZKA sprzedam. Wiadomość w administracji „Słowa”. 4425

MŁYŃSKIE MASZYNKI, kamienie, motory, turbiny, transmisje, pasy, gazę, cement, papę, prasy ze składu poleca 4272

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.

KUPUJĘ fortepiany, pianina, meble, dywany, obrazy, antyki itp. Łaskawe zgłoszenia: Rynek, 1. 42, firma Markiewicz. 4258

STROJE sokole polskie ubrania sportowe, wykonuje specjalista Rogoziewicz, Szymona 1. 4401

Motory ropne, tokarole, heblarki, strugarki, gąbry, lokomobile, cement, wapno, papę, prasy do dachówek poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4272

SPRZEDAM kredens, stół, 6 krzesel, lodowicę używaną w dobrym stanie Gołąba 15 parter, biuro instalacyjne. 4451

SZYNY wazkotorowe 65 mm., używane w najlepszym stanie około 20000 klg. korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Adolf Mehr, Lwów, Listopada 3. 4454

FORTEPIAN koncertowy krótki. krzyżowy „Schweigerhofera”, ton silny metaliczny, prawie nowy, sprzedam. Łyczakowska 57 oficyna I. piętro. 4463

POSADY POSZUKIWANE

DUBLAŃCZYK -AKADEMIK z praktyką dwudziestoletnią, poważnie polecony, przyjmuje zaraz posadę zarządcy, Sokal, inż. Chmielewski. 4101

KUCHARZ ogrodnik szuka posady na ordynarję, Mińska u p. Kozioł, Zawidówka 143, Sambor. 4423

LEŚNIK z ukończonym wydziałem inż. lasowej Politechniki lwowskiej z praktyką, poszukuje posady adjunkta, ewentualnie leśniczego, rewirowego lub w przemyśle drzewnym. Zgłoszenia listowne: Administracja „Wieku Nowego”, Lwów, dla „Leśnika”. 4299

OSOBA młoda, inteligentna z dobrymi poleceniami za zajęcie się gospodarstwem domowym i szyciem, poszukuje mieszkania z utrzymaniem. Zgłoszenia administ. Słowa pod „Sierpień”. 4117

INŻYNIER MECHANIK, z wieloletnią zagraniczną praktyką, specjalista do aut, kawaler, obejmuje kierownictwo w przedsiębiorstwie przemysłowym lub fabryce. Zgłoszenia pod „Minerwa” do Biura Ogłoszeń, Lwów, Zimorowicza 14. 4450

WOLNE POSADY.

ADWOKAT Dr. Józef Jabłoński w Samborze poszukuje koncypianta z dniem 1-go września 1924. 4341

PRAKTYKANTA z inteligentnego domu, mającego przynajmniej 3 kl. gimnaz. poszukuje Magazynu Papieru Schex i Stencel, Sykstuska 2. 4447

MIESZKANIA.

DWÓCH uczyli gimnazjalnych znajdzie pomieszczenie przy inteligentnej rodzinie z całym utrzymaniem, częściami za prowianty. Solidna opieka, osobny pokój, fortepian. Zgłoszenia do Administracji pod „Rodzina”. 4438

3 POKOJE na biuro przy ul. Hetmańskiej (koło kaw. Wiedeńskiej) zamieniam na 2 z komfortem lub odstąpię. Wiadomość w sklepie Seltenreich pl. Marjański 5. 4442

WYNAJMĘ studentowi z lepszej rodziny katolickiej pokój z utrzymaniem przy ul. Długosza 37 I. p. na prawo, H. D. 4423

INŻYNIER wyuczy angielskiego, francuskiego, niemieckiego z gwarancją cztero miesięczną lub matematyki za wynajęcie pokoju. Oferty pod: „Inżynier S.” do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska.

CZTERY pokoje kuchnia, „pełny komfort” do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 4456

MAŁŻENSTWA.

WDOWA po wyższym urzędniku, sympatyczna, wesoła, ładnie mieszkająca, z braku znajomości, poszukuje szlachetnego, na odpowiednim stanowisku męczyzną do lat 40. Zgłoszenia do Administracji „Astra”. 4441

OGŁOSZENIE LICYTACJI!

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, wydzierżawi na 6 lat od 1 kwietnia 1925 r. folwark Szypowce (powiat Zaleszczyki stacja kolej) własność Fundacji im. Stupnickich i Jankowskich.

Obszar około 850 morgów. Inwentarza nie ma, Czyszczenie dzierżawy oferować w zbożu — w połowie żytem i przenieca. Wszystkie podatki i asekuracje hudynek opłaca dzierżawca.

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach wnosić należy do protokołu Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów — Gmach posejmowy) w terminie do 20-go września 1924 roku.

Do oferty dołączyć kwit na złożone w Kasie skarbowej „A” we Lwowie (Gmach posejmowy) wadium w kwocie: 250 zł., krótki opis życia; oraz dowody uzdolnienia fachowego i posiadania potrzebnych kapitałów.

Blizszych informacji udzieli Dep. V. Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Zastrzeżenie swobodny wybór oferenta.

Tymczasowy Wydział Samorządowy
KĘDZIOR mp.

4421

BANK NAFTOWY S. A.

LWÓW SAPIEHY 3.

przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący oprocentowany na 12%.

4457

Małopolski Bank Kupiecki

UDZIELA KUPCOM I PRZEMYSŁOWCOM - RĘKODZIELNIKOM pożyczek złotowych i dolarowych, kredytów wekslowych, kredytów w rachunku otwartym (chwilówek)

oraz załatwia najkorzystniej wszelkie zlecenia bankowe. Biura banku przeniesione zostały z dniem 10 bm. do nowego lokalu przy ul. Hetmańskiej 1. 8., telef. 8. 64. Dyrekcja.

OKAZJA.

Samochód osobowy marki „STOEWER” 4. cylindrowy, 23 H. P., zupełnie nowy (fabrycznie), 4. siedzeniowy z jednym miejscem rezerwowym (razem pięć miejsc), światłem elektrycznym, zbudowany według wszelkich wymogów najnowszej techniki bardzo korzystnie do sprzedania. — Wiadomość: JAN DASCHKE, Lwów, Sykstuska 52. 4445

MAKATY BUCZACKIE

z Fabryki Artura Hr. Pofockiego w Buczaczu

4444 poleca PIOTR NUZIKOWSKI

Magazyn towarów bławatnych i kilimów we Lwowie, ul. Szajnochy 2, (boczna Kopernika).

Wystawia na Targach Wsch.: pawilon Nr. 6. Ziemi Bank Kred.

FABRYKA PAPY DACHOWEJ i PŁYT IZOLACYJNYCH

pod firmą

Inż. Władysław Kucharski

wyrabia i ma na składzie papę dachową w różnych grubościach i płyty izolacyjne.

FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY
KRAKÓW.

PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.

I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2196.

RÓŻNE DONIESIENIA

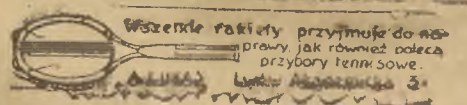
DZIERŻAWA FOLWARKU około 300 morgów w pobliżu Lwowa — do odstąpienia. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Howarth — Nabelaka 35/II.

UNIEWAŻNIAM dokumenta wojskowe wydane przez II. pułk podhalański w Sanoku na nazwisko Dmytro Guczewski. 4455

TARGI LIPSKIE

Targ ogólny połączony z Targiem Technicz. i Budowlanym od 31. sierpnia do 6. września 1924.

Karty legitymacyjne z uprawnieniem do zniżek wizowych i kolejowych wydaje z grzeczności Kancelarja główna Aleksandra Lewickiego, Lwów, plac Marjański 10. 4383



Niemirów

kąpiele siarczane, borowinowe, hydroterapia, masaże, leczenie naturalne. Mieszkanie z całodziennym utrzymaniem od 7-miu Złp.

Autobus wyjeżdża z Rawy Ruskiej codziennie z wyjątkiem soboty.

Obok Zdroju parcele leśne do nabycia. 4452

Czasopisma,
Dzieła,

Broszury,
Afisze

oraz wszelkie druki
przyjmuje

po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1*— Zł.

Najpoczytniejsze pismo „Słowo Polskie”.

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

		cena	1*— Zł.
STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	—50 „
J. HABBERTON:	Chłopyski Heleny Humoreska	.	—60 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	—60 „
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	—40 „
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	2— „